



DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XVI

Łódź, niedziela 6 i poniedziałek 7 marca 1960 roku

Nr 56 (4131)

Atrakcyjna impreza w przededniu Święta Kobiet

Przypominamy o ciekawej imprezie, która odbędzie się w poniedziałek, dnia 7 b.m. o godz. 19, w sali Teatru Powszechnego.

W imprezie, zorganizowanej z okazji Dnia Kobiet, zadeklarowali swój udział artyści Opery Łódzkiej oraz Teatru im. Jaracza.

Tak więc zobaczymy i usłyszymy: Jadwigę Pietraszkiewiczówną, Zofię Rudnicką, Lenę Wilczyńską, Krystynę Zalewską, Jerzego Artysza, Michała Marchutę, Włodzimierza Skoczylasa, Romualda Spychalskiego i Włodzimierza Trzecińskiego. Akompaniować będą: Lucyna Henrykowska i Ewa Mikucka.

Podczas imprezy przewodzić się szereg atrakcji i niespodzianek.

Zaproszenia rozprowadzają zarządy dzielnicowe Ligi Kobiet.

- Parowozy — do lamusa
- Lokomotywy elektryczne i spalinowe
- Wagony piętrowe i szybkość do 140 km/godz.
- Co zyska węzeł łódzki

O »kolejowej pięciolatce« mówi min. Józef Popielas

w specjalnym wywiadzie dla »Dziennika Łódzkiego«

W dniu wczorajszym minister komunikacji, Józef Popielas, przyjął naszego przedstawiciela i w prawie godzinnej rozmowie poinformował go o najważniejszych problemach i planach komunikacji kolejowej w nadchodzącej pięciolatce.

— Czy byłby pan minister ław zapoznać czytelników »Dziennika Łódzkiego« z najważniejszymi problemami, jakie zdaniem pana, stoją przed resortem komunikacji w najbliższej przyszłości?

— Ustalając zadania rozwoju komunikacji kolejowej, kładziemy główny nacisk na elektryfikację, budowę trakcji spalinowej, mechanizację, a co za tym idzie — modernizację urządzeń zabezpieczających kursowanie pociągów.

Nie będą to już jakieś próby

czy doświadczenia, a konkretne zadania, których wykonanie mamy zagwarantowane dostawami taboru, sprzętu mechanicznego i wszelkimi innymi urządzeniami pół- i pełnoautomatyzowanymi. Oczywiście, problemem nr 1 jest dostawa taboru, z którym — jak powszechnie wiadomo — mieliśmy i jeszcze dziś mamy poważny kłopot. Zapewniono nas, że w roku 1961 produkcja elektrowozów krajowych będzie wykonana zgodnie z założeniami.

— Czy można z tej wypowiedzi pana ministra wnioskować, że nie będziemy korzystali w najbliższych latach z importu?

— Bynajmniej. Z Węgier sprowadzimy 800 jednostek spalinowych (lokomotywy) o różnej mocy od 350 do 1.600 koni mech. oraz 200 wagonów motorowych (tak zw. tozped). Do końca pięciolatki powiększymy tabor towarowy o 6.000 wagonów, co wyrówna dotychczasowe braki.

— A jak wygląda sprawa z taborami osobowymi?

— Przewidujemy jego poważne odnowienie i zmodernizowanie. Wyprodukujemy 2.000 nowych czesnych wagonów osobowych. Ta liczba nie uzależni nas jednak od importu. Sprowadzać będziemy także nowe wagony z Rumunii oraz z Bułgarii. NRD będzie nam dostarczała nadal wagony piętrowe. Jęcz jeszcze bardziej unowocześnione. Od 1961 roku wagony te obsłużą o...

łódzki i poznański. Pociąg złożony z takich piętrowych wagonów zabierze 3.000 pasażerów, co nam w zupełności rozwiąże sprawy wycieczek i wczasów niedzielnych. Już dziś możemy powiedzieć, w latach 1962—1963 znikną zupełnie z naszych linii »tow-osy« — towarowe wagony przystosowane do przewozu pasażerów.

— Czy to już wszystko, jeżeli chodzi o import taboru?

— Nie. Warto dodać, że z NRD sprowadzimy 13 szybkich jednostek elektrycznych, które rozwijają prędkość do 140 km na godzinę. Takimi 4-osobowymi ekspresami obsłużymy linię do Łodzi, Wrocławia, Gliwic, Poznania, a w 1962 r. do Pragi Czeskiej.

— Przy zwiększaniu szybkości na głównych liniach, pójść zapewne w ślad za tym modernizacja urządzeń zabezpieczających ruch?

(Dalszy ciąg na str. 2)

Z okazji Święta Kobiet

Z okazji 50 rocznicy proklamowania Międzynarodowego Dnia Kobiet i 15-letniej działalności Ligi Kobiet — Komitet Łódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, serdecznie pozdrawiając wszystkie kobiety naszego miasta — wyraża głęboką cześć i uznanie łódzkim włókiarkom, lekarzom, nauczycielom, pielęgniarkom, wychowawczyniom oraz wszystkim kobietom pracującym, za ich patriotyczną postawę i twórczy trud w dziele budownictwa socjalizmu i rozwoju Ojczyzny Ludowej.

W niezachwianym przekonaniu, wierząc w dalsze sukcesy i osiągnięcia kobiet łódzkich w pracy zawodowej i społecznej, ideowo-wychowawczej i w walce o pokój — najserdeczniejsze życzenia spełnienia zamierzeń oraz wiele szczęścia i radości w życiu osobistym — kobietom naszego miasta życzy

ZA KOMITET ŁÓDZKI PZPR
I SEKRETARZ
M. TATARKÓWNA-MAJKOWSKA.

* * *

Z okazji Święta Kobiet i 50-lecia Międzynarodowego Dnia Kobiet, Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi przekazuje wszystkim łódzkim kobietom najserdeczniejsze pozdrowienia oraz wyrazy podziękowania za ich ofiarną pracę zawodową i społeczną dla dobra naszej ojczyzny i miasta, za ponoszone trudy w wychowywaniu naszych dzieci i młodzieży.

W tak uroczystym i radosnym Dniu Kobiet, Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi życzy wszystkim włókiarkom i inżynierom, wychowawczyniom i nauczycielkom, lekarzom i pielęgniarkom, gospodyniom domowym oraz wszystkim pracującym kobietom wiele pomyślności w ich pracy zawodowej i społecznej, wiele szczęścia i zadowolenia w życiu osobistym.

ZA PREZYDIUM RADY NARODOWEJ
M. ŁODZI
EDWARD KAZMIERCZAK
PRZEWODNICZĄCY PREZYDIUM

* * *

Z okazji Dnia Kobiet obchodzonego w bieżącym roku szczególnie uroczysto, Komitet Wojewódzki ZMS i Wojewódzka Rada Dziewcząt składa wszystkim kobietom wiele, wiele serdecznych życzeń.

Pragniemy wyrazić ogromne uznanie doświadczonym działaczkom, które pomogły nam w organizowaniu pracy z dziewczętami.

Szczególnie gorące życzenia składamy członkiniom naszej organizacji, życząc im osiągnięć w pracy, nauce i powodzenia w życiu osobistym.

KOMITET WOJEWÓDZKI
ZWIĄZKU MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ
W ŁODZI

Działaczki ruchu kobiecego u Władysława Gomułki



W dniu 4 marca 1960 r. I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka przyjął działaczki ruchu kobiecego.

Na zdjęciu (od prawej) Maria Aszkenazy, Eugenia Pragerowa, Władysław Gomułka, Alicja Musiałowa i Stanisława Zawadzka.

CAF — fot. Dabrowiecki

O problemach 5-latki

Klub Dyskusyjny redakcji »Głosu Robotniczego« zaprasza na kolejne spotkanie, w środę, 9 marca br. o godzinie 18, na którym przewodniczącą Prez. RN EDWARD KAZMIERCZAK mówi będzie o najważniejszych problemach łódzkiej pięciolatki.

Polacy w kraju — poległym braciom w Belgii

W 1956 r. belgijskie miasteczko Marcinelle było miejscem tragicznej katastrofy górniczej, która pochłonęła przeszło 100 ofiar. Wśród poległych znajdowało się 8 Polaków.

Międzynarodowa Federacja Inwalidów Pracy mająca swą siedzibę we Włoszech, wystąpiła z inicjatywą ufundowania obelisku dla uczczenia ofiar tej katastrofy. Apel w tej sprawie skierowany został m. in. do Związku Inwalidów Pracy w Polsce, którego Zarząd Główny mieści się w Łodzi, ul. Piotrkowska 215. Chodziło o ufundowanie i wykonanie kamienia pamiątkowego z napisem »POLSKA«, który stałby się częścią obelisku. Zarząd Główny zlecił zorganizowanie prac Zarządowi Oddziału Warszawskiego ZIP.

Koszt pokryło Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej oraz związek Inwalidów Pracy, Głuchoniemych, Niewidomych i Spółdzielni Inwalidzkich. Pracę wykonała Warszawska Spółdzielnia Rzeźbiarzy i Kamieniarzy i w ubiegłą środę 2 b.m. 6-tonowy blok granitu został załadowany na pociąg. Z tej okazji odbyła się na Dworcu Głównym w Warszawie mała uroczystość, w której uczestniczył II sekretarz ambasady belgijskiej p. Jean Lecomppte oraz przedstawiciele instytucji fundujących.

Uroczyste odsłonięcie obelisku w Marcinelle nastąpi 20 marca, w Międzynarodowym Dniu Inwalidów Pracy.

J. P.

Odznaczenia państwowe oraz Honorowe Odznaki m. Łodzi otrzymały działaczki społeczne naszego miasta

W związku z 50-leciem proklamowania Międzynarodowego Dnia Kobiet i 15 rocznicy istnienia Ligi Kobiet, Uchwałą Rady Państwa następujące działaczki społeczne z terenu naszego miasta zostały odznaczone:

KRZYŻEM KAWALERSKIM ORDERU ODRÓDZENIA POLSKI:

Leokadia Gajda — przew. ZD LK — Polesie, Stefania Rutkowska — czł. ZL LK, Maria Ścisłowska — czł. ZD LK — Górna, Anna Zdybel — wiceprzew. ZD LK — Śródmieście, Zofia Wasiak — czł. ZD LK — Polesie.

ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI

odznaczone zostały:

Maria Cieplik — przew. Kom. Rew. ZL LK, Stanisława Łaszewska — czł. ZD LK — Śródmieście, Maria Martyniak — działaczka LK, Emilia Sikora, działaczka LK, Anna Śpiewak — działaczka LK, przewodn. Kola Tow. Społ.-Kult. Żydów w Polsce.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Przed Świętem Kobiet

Uroczysta akademie w łódzkim Pałacu Sportowym

W łódzkim Pałacu Sportowym, odbyła się wczoraj uroczysta akademie poświęcona 50 rocznicy Międzynarodowego Dnia Kobiet i 15 rocznicy Ligi Kobiet.

W wielkiej hali Pałacu Sportowego zebrało się 10 tys. kobiet łódzkich — przedstawicielek załóg fabrycznych, nauczycielstwa, organizacji kobiecych, aktywu związkowego i innych.

Wśród okłasków zgromadzonych w prezydium akademii zasiadli: Eugeniusz Stawiński — minister przemysłu lekkiwego, Michalina Tatarówna-Majkowska — pierwszy sekretarz KL PZPR, Edward Kazmierczak — przewodniczący Prez. RN m. Łodzi, Stefan Jedryszczak — I sekretarz KW PZPR, Janina Kalinowska — przewodnicząca Zarządu Łódzkiego Ligi Kobiet, prof. dr Alicja Dorabalska, Leokadia Kusa — sekretarz Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych, dr Leona Nitecki — przewodniczący I.L.F.F.N., Stefan Staniszek — przewodniczący MK ZSL, Maria Aszkenazy — sekretarz ZG LK, Maria Maksymowna Pidtichenko — dyr. Instytutu Pedagogicznego w Kijowie, Marta Bureszwa — sekretarz Komitetu Spółdzielczego Kobiet Czechosłowacji, oraz

przedstawiciele organizacji społecznych i politycznych, przodujące działaczki społeczne z terenu naszego miasta.

Akademie zagaiła Janina Kalinowska — przewodnicząca ZL LK — witając przybyłych gości i wielotysięczną publiczność.

Referat okolicznościowy wy



Uczennice szkół łódzkich wręczają kwiaty prezydium akademii. Za stołem prezydialnym stoją od lewej: Eugeniusz Stawiński, Michalina Tatarówna-Majkowska, Janina Kalinowska, Edward Kazmierczak.

głosiła prof. dr A. Dorabalska, omawiając historię ruchu kobiecego na świecie i w Polsce. Powiedziała ona m.in.: »Na terenie Łodzi działa ponad 300 kół Ligi Kobiet i poradnie prowadzone przez Ligę. Zadaniem tych ogniw jest ułatwianie życia kobiecie, na wszystkich odcinkach». Przypomniała ona również, że ustroj socjalistyczny jest właśnie tym ustrojem, który w pełni realizuje program równouprawnienia kobiety. Przed kobietami polskimi stoją otworem wszystkie wyższe uczelnie i droga do dziesiątków zawodów.

Następnie zabrała głos I sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR Michalina Tatarówna-Majkowska, odczytując depesze z życzeniami od przewodniczącego CRZZ, członka Biura Politycznego KC PZPR — Ignacego Logi-Sowinskiego. Złożyła ona również łódzkim kobietom życzenia w imieniu ministra Stawińskiego i swego własnym.

złożyły wyrazy uznania kobietom łódzkim i przekazały im serdeczne życzenia od swoich organizacji.

Cześć oficjalna akademii za kończono odczytaniem komunikatu o dekoracji wysokimi odznaczeniami państwowymi oraz Honorowymi Odznakami miasta Łodzi zasłużonych robotnic, nauczycielek oraz działaczek społecznych i kulturalnych.

W bogatej części artystycznej akademii, wystąpili: Orkiestra Polskiego Radia pod dyrekcją Henryka Debicha, soliści Opery Łódzkiej, aktorzy łódzkich teatrów, Balet Paronim, zespół taneczny ZPB im. Harnama oraz połączone chóry Związku Nauczycielstwa Polskiego i Studium Nauczycielskiego w Łodzi.

R. G.

Po podróży przyjaźni przez kraje Azji N. Chruszczow powrócił do Moskwy Wiec ludności w stolicy ZSRR

MOSKWA (PAP). — Wczoraj o godz. 6 czasu warszawskiego przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczow wraz z towarzyszącymi mu osobami opuścił Kabul, udając się samolotem do kraju.

MOSKWA (PAP). — Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. S. Chruszczow przemawiając w sobotę w moskiewskim Pałacu Sportu na wiecu zorganizowanym przez masę pracujące stolicy ZSRR przekazał ludziom radzieckim serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia od meków stanu oraz przedstawicieli szerokiego warstw społeczeństwa Indii, Birmy, Indonezji i Afganistanu.

Nawiązując do swego 12-dniowego pobytu w Indonezji Chruszczow oświadczył, iż serdeczne, przyjazne spotkanie w tym kraju przyczyniło się do wzrastającej manifestacji niezachwianej przyjaźni narodów Związku Radzieckiego i Republiki Indonezji.

Chruszczow szczególnie podkreślił podpisanie w czasie jego wizyty nowego porozumienia o radziecko-indonezyjskiej współpracy gospodarczej i technicznej. Zaznaczył on, iż pomoc Związku Radzieckiego jest wysoko oceniana przez naród i rząd Indonezji. Pomoc ta jest dobitnym wyrazem marksistowsko-leninowskiej zasady internacjonalizmu, realizowanej w praktyce przez naród radziecki.

Chruszczow wyraził przekonanie, że zapowiedziane wizyty w ZSRR prezydenta Sukarno i pierwszego ministra Juandy przyczynią się do dalszego umocnienia przyjaźni i stosunków między oboma krajami.

Nawiązując do swej wizyty w Indiach premier radziecki powiedział, że jego zdaniem dłuższe rozmowy z premierem Nehru przyczyniły się do osiągnięcia lepszego wzajemnego zrozumienia i do pogłębienia przyjaźni i stosunków między ZSRR a Indiami.

Chruszczow przypomniał, że w Indiach zbuduje się szereg nowych zakładów przemysłowych przy czynnym udziale radzieckich inżynierów, techników i robotników. Poza przyznanymi dawniej kredytami Związek Radziecki udzielił Indiom nowego kredytu w wysokości półtora miliarda rubli. Szef rządu radzieckiego wyraził zadowolenie ze zgody premiera Nehru na złożenie wizyty w Związku Radzieckim.

Dwa dni spędzone w Birnie — kontynuował Chruszczow — przyniosły naszym zdaniem wielką korzyść dla dalszego rozwoju stosunków radziecko-burmańskich. Określił on jako pożyteczne swe rozmowy z prezydentem Unii Burmańskiej U Win Maungiem. Powiedział on również, że rozmowy z generałem Ne Winem, premierem Birmy, wywarły na nim bardzo dobre wrażenie.

Chruszczow podkreślił dalej, że w Afganistanie odbyły się nader pożyteczne dla obu stron rozmowy z królem Mohammedem Zahir-Szachem, premierem Mohammedem Daudem i innymi mężami stanu. Rozmowy

— powiedział Chruszczow — toczyły się w duchu wzajemnego zrozumienia i serdeczności. Nawiązując do niepokojącej Afganistan kwestii Pusztunistanu Chruszczow podkreślił, że Związek Radziecki uważa za słuszne zadania afgańskie, aby umożliwić ludności Pusztunistanu wyrażenie swej woli w drodze wolnego plebiscytu i zdecydowanie, czy chce ona pozostać w granicach państwa pakistańskiego, czy też utworzyć nowe, samodzielne państwo, albo połączyć się z Afganistanem.

Mówca stwierdził, że stanowisko Związku Radzieckiego w sprawie Pusztunistanu wypływa z leninowskiej polityki narodowościowej.

Czekają nas — oświadczył Chruszczow — poważne i doniosłe rozmowy najpierw z francuskimi mężami stanu, z prezydentem de Gaulle'em a nieco później z przywódcami USA, Wielkiej Brytanii i Francji.

Mówca podkreślił, że Związek Radziecki przystępując do tych rozmów jest w pełni gotów szukać wraz z innymi państwami dróg dalszego odprężenia międzynarodowego, pokojowego uregulowania problemów spornych.

Nota rządu ZSRR do NRF oraz rządów Anglii, USA i Francji

MOSKWA (PAP). — W dniu 4 bm. po południu, wiceminister spraw zagranicznych ZSRR W. Zorin przyjął ambasadora NRF w Moskwie H. Krolla i wreczył mu notę rządu radzieckiego do rządu Niemieckiej Republiki Federalnej, dotyczącą rozmów prowadzonych między NRF i Hiszpanią w sprawie zainstalowania baz wojskowych Bundeswehry na terytorium Hiszpanii.

Rząd radziecki — głosi nota m. in. — dowiedział się, iż rząd NRF prowadzi z rządem Hiszpanii rozmowy mające na celu nawiązanie współpracy wojskowej między oboma krajami.

Rząd radziecki ze swej strony zwraca uwagę rządu federalnego na fakt, że Niemcy zachodnie organizując spisek wojskowy z reżimem Franco, brutalnie gwałcą akt bezwarunkowej kapitulacji Niemiec oraz porozumienia sojusznicze dotyczące Niemiec.

Powszechnie wiadomo, iż rząd federalny nie od dzisiaj wkrocza na niebezpieczną drogę naruszania porozumień międzynarodowych, przewidujących pokojowy i demokratyczny rozwój Niemiec.

Charakter przygotowywanego porozumienia między NRF i fran-

kistowską Hiszpanią dowodzi, iż uzbrojenie Niemiec zachodnich osiągnęło taki stan, że NRF czuje się skrepowana ramami NATO i unii zachodnio-europejskiej, a rząd federalny zamierza obejść nawet te polowiczne postanowienia o kontroli nad uzbrojeniem NRF, na które powoływały się autorzy układów paryskich.

Jest rzeczą zrozumiałą, że zakładanie baz Bundeswehry na terytorium Hiszpanii nie może mieć nic wspólnego z zadaniem zagwarantowania bezpieczeństwa NRF. Jeśli poważnie traktować sprawę zagrożenia bezpieczeństwa NRF, to wynika ono jedynie z polityki prowadzonej przez rząd NRF, który w coraz szerszej skali dokonuje militarystyki kraju.

Intrygi hiszpańsko-zachodniemieckie mają wyraźnie na celu w wywołanie starć między uczestnikami rozmów państw Wschodu i Zachodu, podważenie przyszłych obrad komitetu rozbrojenia dziesięciu państw i utrudnienie pracy konferencji na najwyższym szczeblu.

Rząd radziecki uważa za stosowne zwrócić uwagę rządu NRF na nader poważne konsekwencje podejmowanych przezeń kroków, mających na celu zainstalowanie baz Bundeswehry na obcych terytoriach oraz nawiązanie współpracy wojskowej z frankistowską Hiszpanią, co nie da się pogodzić z interesami zachowania pokoju w Europie oraz porozumieniami międzynarodowymi dotyczącymi Niemiec.

MOSKWA (PAP). — W dniu 4 marca br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR przekazało ambasadorowi Wielkiej Brytanii w Moskwie notę w związku z rokowaniami wojskowymi między NRF a Hiszpanią.

Rząd radziecki wyraża nadzieję, że rząd Wielkiej Brytanii jako jednego z państw — uczestników sojuszniczych porozumień w sprawie Niemiec — wyrazi swoje stanowisko na temat wyłączenia z tych porozumień Niemiec, niedopuszczenia do wstąpienia go i skierowanie rozwoju Niemiec na drogę pokojową i demokratyczną, użycie swoich wpływów ażeby przeszkodzić realizacji niebezpiecznych planów militarystyki rządu NRF.

Tego samego dnia Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR skierowało noty analogicznej treści do rządów USA i Francji za pośrednictwem ambasadorów tych krajów w Moskwie.

Uwaga na dzieci!

Nowe ofiary zabawy z niewypałem

WROCLAW (PAP). — Znowu lekkomyślna zabawa niewypałem stała się przyczyną tragicznego wypadku. We wsi Ratowice, w pow. olawskim czterej chłopcy znaleźli duży pocisk; zaczęli się bawić. Na skutek manipulowania nastąpił wybuch — trzech chłopców, 13-letni Tadeusz Gnizka oraz dwaj leccy po 12 lat jego kuzyni Stanisław Ługowski i Józef Zapalowiec zginęli na miejscu. Czwarty uczestnik odniósł ciężkie rany.

Odnaczenia państwowe dla łódzkich kobiet

(Dokończenie ze str. 1)

SREBRNE KRZYŻE ZASŁUGI

otrzymały:
Janina Ciołek — działaczka społeczna, Wanda Czerwińska — działaczka społeczna, Leokadia Kwiatkowska — działaczka społ. dziedz. Polesie, Jadwiga Kawczyńska — działaczka partyjna i społeczna, Krystyna Mojłowska — dziennikarka z „Dziennika Łódzkiego”, członek Prez. Tow. Świątecznego Macierzyństwa oraz działaczki społeczne: Maria Nowicka, Stefania Śłodkiewicz, Janina Suska-Janakowska, Zofia Szymańska, Barbara Wasowicz, Władysława Weber, Wanda Weilowa i Irena Wiśniewska.

Jednocześnie za szczególne zasługi w dziele rozwoju miasta.

HONOROWA ODZNAKA M. ŁODZI

wyróżnione zostały:
Prof. dr Alicja Dorabalska — kier. Katedry Chemii Fizycznej PL, Leokadia Kusa — sekr. WK ZZ, Zofia Ciesielska — wiceprez. ZL TPP-R, Helena Wileczyńska-Woźniak, aktorka, Genowefa Kedzierska — przadka ZPB im. 1 Maja, Anna Zdybel — wiceprez. ZD LK — Śródmieście, Maria Strzebiecka — przadka ZPB im. Armii Ludowej, Stefania Marzyńska — założycielka „Kropki Mleka” i Szkoły Matek w Łodzi, dr Kazimiera Chitruk-Zawadzka, Aleksandra Domagała, Zofia Bartnicka — przew. Sadu dla Nieletnich, Helena Cieślak — robotn. ZPB im. K. Mickiego, Maria Mikolajczyk — I przew. Zarz. Grodzkiego, LK w Łodzi, Franciszka Kierska — czł. Prez. ZL LK, Zofia Tarowska-Kaczmarek — dziennikarz, kier. Dz. Miejskiego „Dziennika Łódzkiego”, Janina Kalinowska — przew. ZL LK, Barbara Kachwańska — aktorka PTN, Jadwiga Hryniewicz — choreograf zesp. tan. ZPB im. Harnama, Józefa Szarowska — kier. Dz. Art. LDK, Apollonia Zawila — dyr. XXIII LO, Stanisława Aleiowa — aktyw. społ., Regina Wojskowska — dziennikarka.

KONKURS Chopinowski

Piątkowe przesłuchania Konkursu rozpoczęła 22-letnia Australijka Margaret May, uczennica Władysława Kędry w Wiedeńskiej Akademii Muzycznej, gdzie studiuje dzięki stypendium otrzymanemu w 1958 r. Podobno na samopoczuciu pi-

bą dwie nagrody na międzynarodowych konkursach, a warszawska publiczność oczarował oryginalnością i dojrzałością interpretacji.

Wśród wykonawców II etapu znaleźli się wczoraj również Niemcy: Renate Schorler i



Na zdjęciu: nawet na schodach prowadzących na estradę koncertową można słuchać gry swych faworytów...

nistki świetnie wpłynął fakt, że na sali Filharmonii znajduje się jej profesor.

Jako następny grał w piątek jeden z najmłodszych uczestników Konkursu, 18-letni Włoch Maurizio Pollini, który mimo młodego wieku ma już za so-

Juergen von Oppen, Węgier Ferenc Rados, Hindus Dady Meła, Francuz Jean-Claude Morel i trzej z Polaków — Kazimierz Morski.

Wczoraj, w sobotę grali: Joseph Schwartz (USA), Reija Siivonen (Finlandia), Dagmar Simonkova (CSR), Aleksander Siobdianik (ZSRR), czwarty z Polaków — Józef Stempel, Janice Williams (Anglia), Irina Zariokaja (ZSRR) i Vaclav Zeleny (CSR).

Tak więc lista kandydatów II etapu byłaby wyczerpana. Na niedzielne przesłuchania pozostali kandydaci, którzy przełożyli swój występ ze względu na złe zdrowie. Jest między nimi Polka Teresa Rutkowska. Zmiany klimatu, przebiegnięcia, trochę też pewno nerwy — zalamują słabszych uczestników Konkursu.

Straszliwy wybuch w Hawanie

HAWANA (PAP). — W piątek w późnych godzinach wieczornych wyleciał w powietrze w porcie hawajskim francuski statek przystosowany do przewożenia amunicji „La Coubrre”. Co najmniej 60 osób zginęło, a około 200 odniosło rany. Według niektórych doniesień, liczba zabitych wynosi 100 osób.

Wywiad z min. J. Popielasem

(Dokończenie ze str. 1)

— To może źle sformułowane pytanie. Nie w ślad, a równocześnie. Bezpieczeństwo podróży przy szybkościach ponad 100 km na godz. wymaga automatycznych blokad i sygnalizacji. Mam zapewnione dostawy tych urządzeń przez nasze kolejeowe przedsiębiorstwa produkcyjne.

W ogóle zbliżając się pięcioletkę na kolei można nazwać planem modernizacji i postępu technicznego w służbie drogowej i ruchu. Jest to zarazem agonია parowozu brudnego i trudnego w konserwacji. Dziś już nie produkujemy w ogóle w kraju lokomotywy parowych.

— Który z tych problemów uważa pan minister za najtrudniejszy do zrealizowania?

— Chyba odpowiednio przygotowanie kadr do zrealizowania tego programu. Na wszystkich szczeblach musimy przeszkalać i doszkalać ludzi. Musimy ich u-

czyć nietatowego obsługiwanie zmodernizowanych urządzeń, organizacji pracy w nowych warunkach. Przyznaliśmy 800 stypendium na politechnice dla przyszłych inżynierów.

— Jakie są wyniki walki o podniesienie kultury przejazdów i usług świadczonych przez PKP?

— Wprowadzenie nowoczesnego taboru przyczyniło się automatycznie do znacznej poprawy sytuacji. Również w tym roku prowadzić będziemy akcję czystości na dworcach w całym kraju. Kładziemy duży nacisk na uprzejmą obsługę pasażerów w pociągach i na stacjach. Będą wprowadzane automaty do sprzedaży biletów nie tylko peronowych, ale i na najbardziej uczęszczane trasy. W pociągach pospiesznych — dalekobieżnych będziemy stopniowo wprowadzać bezpłatne miejscówki, zapewniające miejsca siedzące wszystkim pasażerom.

— A teraz pozwól pan minister coś „pro domo sua”. Czy i kiedy będzie całkowicie zelektryfikowany węzeł łódzki?

— W nadchodzącej pięcioletce z całą pewnością Łódź otrzyma drugie połączenie ze stolicą linią zelektryfikowaną — przez Zielonkę. Będzie zelektryfikowany odcinek Łódź-Kaliska — Kutno. Nie będziemy natomiast elektryfikowali w najbliższych latach trasy Łódź — Zd. Wola — Ostrów Wielkopolski. Oczywiście cały węzeł Wielkiej Łodzi pozostanie się w pięcioletce dymiących parowozów...

Chcemy drugiemu co do wielkości miastu w Polsce, jakim jest Łódź, zapewnić maksimum połączeń i wygod przy korzystaniu z najpopularniejszego środka lokomocji — jakim jest kolej.

ZBIGNIEW SKIBICKI

Przedstawiciele młodzieży radzieckiej przyjeżdżają dziś do Łodzi

Dziś o godz. 14 powitamy w naszym mieście delegację Komitetu Centralnego Komsomolu, która przybyła do Polski na zaproszenie Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich. W skład 4-osobowej delegacji wchodzi: sekretarz Komitetu Okręgowego w Kijowie — Dobrow, przedstawiciele młodzieży komsomolskiej Moskwy, Leningradu i Mińska — Mirono-

wa, Chabrowickaja i Sażanowitk.

Gości podejmować będzie w Łodzi Rada Okręgowa ZSP. Plan pobytu delegacji obejmuje m. in. w dniu dzisiejszym zwiedzanie Łodzi — Starego Miasta, Kozin, Osiedla 15-lecia, Biblioteki Uniwersyteckiej, osiedla na Bystrzyckiej, a wieczorem wizytę w Klubie Studentckim, w kinie lub w teatrze.

W poniedziałek goście spotkają się z dyrekcją POP, ZOZ, brigadami młodzieżowymi oraz przedstawicielami KL ZMS, w Zakładach im. Armii Ludowej przy ul. Pabianickiej. Plan wizyty obejmuje również zwiedzanie zakładów.

Następnie członkowie delegacji zwiedzą Elektrociepłownię, Halę Sportową i Szpital im. M. Konopnickiej przy ul. Spornej, po czym udadzą się na obiad do stołówki studenckiej AM przy ul. Nowotki.

W godzinach popołudniowych odbędzie się spotkanie delegacji z aktywnym młodzieżowym naszym miastem — przedstawicielami KL, KD i Okręgowej Rady Studenckiej ZMS, kierownictwem ZHP, ZMW oraz grupem działaczy ZSP z Rady Okręgowej, Klubu Studenckiego i Teatru Satyry „Pstrąg”.

Wieczorem lampka wina zakończy pobyt delegacji młodzieży radzieckiej w Łodzi.

Dotychczas delegacja odwiedziła Warszawę, Gdańsk, Poznań, a z Łodzi uda się do Krakowa i Katowic. (bz)

11-19 kwietnia ferie wiosenne w szkołach

WARSZAWA (PAP). — Tegoroczna wiosenna przerwa lekcyjna w szkołach podstawowych i średnich, podległych Ministerstwu Oświaty, trwać będzie od 11 do 19 kwietnia.

Zakończenie zajęć w bieżącym roku szkolnym nastąpi 23 czerwca br.

Kronika wypadków

Wczoraj na ul. Zgierskiej w pobliżu Lisiekiej, jadący na stopniu tramwaju 45-letni Kazimierz Chruszczewski ze Zgierza (Narutowicza 31) spadł na torowisko, dostając się pod koła dojeżdżającego pociągu. Nieosiągniętemu pasażerowi koła obcięły stopę prawej nogi i zmięły dźwylę lewą. W stanie ciężkim przewieziono go do Szpitala im. Pirogowa. (s)

VII koncert kameralny SPAM

3 bm. o godz. 19 w sal. Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej, Al. 1 Maja 6 odbędzie się koncert Klubu Miłośników Muzyki Kameralnej w wykonaniu znanych artystów: Ireny Winarskiej (mezzosopran), Krystyny Zarowskiej (fortepian), Zeno-na Płoszaja (skrzypce) i Edwarda Przyłęckiego (akompaniament). W programie: B. Schumann „Życie i miłość kobiety” oraz sonaty na skrzypce i fortepian L. v. Beethovena i Grażyny Bacewiczówny.

W dniu 3 marca 1960 roku zmarł

KAROL SOBCZAK

przeżywszy lat 78
były pracownik (Z.W.A.T.) Łódzkich Zakładów Radiowych w Łodzi.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 6 marca 1960 roku w niedzielę o godzinie 15 z kaplicy Starego Cmentarza przy ul. Ogrodowej.

1171-K DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA.

O człowieku,

Na ścianie małego, zapadniętego w ziemię domku wisi niewielka, czerwona tabliczka. Za bramą, na szarym murze kamienicy widnieje druga, jeszcze mniejsza, ze strzałką skierowaną w głąb mroźnego podwórza. A dalej blaszane tabliczki znaczą czerwienią zmurszałe mury oficyn, by zakończyć ten szlak szły dem umieszczonym na ścianie parkanu, a obwieszającym, że za nią mieści się Instytut Techniki Ciepłej.

Zaden z przechodniów spieszących Piotrkowską zapewne nie domyśla się nawet jakie „cudowności” kryje ciemne mijane przez nich co dzień podwórce, chociaż każdy z większym lub mniejszym zainteresowaniem śledził wiadomość o locie radzieckich rakiet pozaziemskich i z uwagą laika wysłuchiwał komunikatów o działaniu baterii słonecznych zasilających nadajniki radiowe i aparaturę pomiarową tych rakiet.

Ale co ma ciemne podwórko do sputników?

To, że w domu za drucianą siatką od przeszło roku buduje się prototypy doświadczalne — właśnie baterii słonecznych, a z kolei stosując te baterie konstruuje się różnego rodzaju przyrządy fotoelektryczne.

który słońce nosi w guziku

pięknych nazwach, czy ja mam być gorszy? I na przykład przyjętym obyczajom nazwałem swą pracownię: Zakład Fotoniczny.

PRZEDSTAWIAM PROMETEUSA

Siedzę już przeszło godzinę w pokoju, na którego drzwiach napisano tę nową nazwę. Biurko, stoły, szafy, lampy, aparaty pomiarowe, zwoje drutów, dziesiątki lamp radiowych, stosy książek... a wśród tego wszystkiego niepozorny, starszy pan o niedbale zawiązanych krawacie, w rozpiętej marynarce.

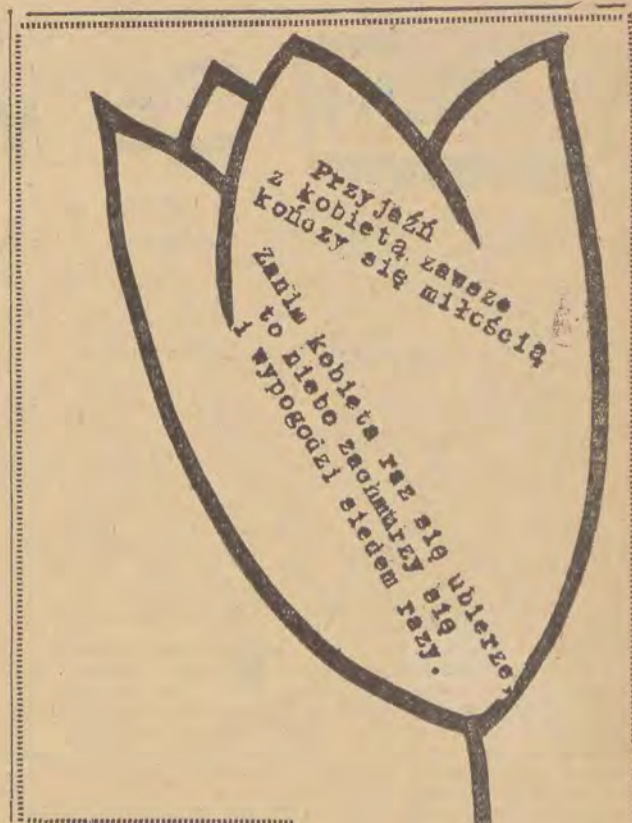
Przedstawiam:
Doktor doc. Witold Kasperowicz, pracownik Instytutu Techniki Ciepłej. Urodziny:

SŁOŃCE W RURCE

— Mimo olbrzymich jeszcze zasobów paliw, trzeba się liczyć z tym, że kiedyś matka Ziemia zakończy „sprzedaż” swych dóbr i trzeba będzie sięgnąć do innych źródeł — stwierdza doktor Kasperowicz. — Jedyną praktycznie niewyczerpalną energią jest Słońce. Moc jego promieniowania padającego na powierzchnię Ziemi w południe (na Północy) wynosi około 1 kW na metr kwadratowy. Trzeba więc tylko sporządzić odpowiednią „maszynę”, która by wchłaniała światło przetwarzając je na prąd elektryczny, a możemy uważać problem za rozwiązany.

— A tu oto ma pan ową „ma-

(Dalszy ciąg na str. 5)



Przyjażdż z kobietą, zawsze każdy się miłoscia
Zanim kobieta raz się ubierze, to niebo zaobładowa się i wygospodzi siedem razy.

PANORAMA

NIEDZIELNY DODATEK „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO”

Łódź, 6. III. 1960 roku

Nr 9 (321)

Nie tylko piękna, ale i wolna

Słowo „emancypacja”, którym określa się ruch kobiety dążący do równouprawnienia z mężczyzną, wywodzi się od łacińskich słów: manu (reka) i excipere (wydobyć). Źródłostwo znamienne. Reka ta, twarda i bezwzględna meska, dłoń trzymała kobietę w swej władzy i całkowitej zależności niemal od samego zarania dziejów ludzkich. Jednak przez długie wieki zadziwiająca wprost była bierność i uległość kobiet. Ciemna, pokorna, zahukana poddanka swego pana i władcy (a określenie to nie było wówczas pustym dźwiękiem — np. mał miał prawo zabić żonę za niewierność), istota, w której człowieczeństwo w pewnych okresach po prostu wtapiono, nie budowała się. Dopiero w XV wieku we Francji, dzięki wpływom epoki Odrodzenia, które przeniknęły tu z Włoch i wciągnęły kobiety w życie umysłowe kraju, pojawia się pierwsza emancypantka.

Krystyna de Pisan, wybitnie uzdolniona i wysoko wykształcona, sławna histor-

grafka Karola V wystąpiła z namietną broszurą polemiczną pt. „La cite des dames” zawierającą gorącą agitację na rzecz praw kobiet do wyższych studiów. Tak więc była pierwszą, która zażądała równouprawnienia kobiet pod względem umysłowym. Poparła ją następnie inna Francuzka, panna de Gournay, przybrana córka Montaigne'a. Była ona jednak w swych dążeniach emancypacyjnych znacznie radykalniejsza — proklamowała zupełne równouprawnienie kobiety na wszystkich polach z wyjątkiem służby wojskowej.

Głosy obu bojowniczek nie były jednak jeszcze wyrazem potrzeb szerszego niewieściego ogółu. Jedynie wspaniały rozwój humanizmu spowodował podniesienie się poziomu umysłowego wielkiej damy i wielkiej kurtyzany. W ten sposób powstała instytucja salonu, w którym królowała kobieta inteligentna, wykształcona, ambitna, skupiająca wokół siebie znakomitych mężczyzn. Ministrów, dyplomatów i artyści poddawali się tu władzy pięknej pani.

„Kto obserwuje działania ministrów — powiedział Montekiusz — a nie zna kobiet, które ich czynami kierują, ten jest jak człowiek, co widzi maszynę w ruchu, ale nie umie powiedzieć, jaka nią sła porusza”.

Prowadziły więc kobiety tę swoją politykę, polegającą na chytrach i podstępach, intrydze, pochlebstwie i szemowactwie wdziękami, nadal jednak pozbawione wszelkich praw. Jedynie idea kształcenia kobiet zaczyna zataczać coraz szersze kręgi, rzecznikami jej stają się teraz i mężczyźni, np. w Anglii Daniel Defoe, autor sławnego „Robinsona”. Sporadyczne te wystąpienia nie miały jednak rezultatów praktycznych. Dopiero rewolucja francuska zapoczątkowała zorganizowany i szeroki ruch

emancypacyjny. Wystąpiła wówczas na widownię Olimpia de Gouges, kobieta wspaniałej urody, wielkiej inteligencji o nieokiełznanym temperamentem, którą stała się przywódczynią dążeń emancypacyjnych. Najważniejszym jej wystąpieniem było ogłoszenie „praw kobiety” w odpowiedzi na „Deklarację praw człowieka”, które w rzeczywistości były prawami tylko dla... mężczyzny. W manifestie swoim Olimpia de Gouges sformułowała zasadniczy program ruchu kobiecego: równouprawnienie polityczne, ekonomiczne (np. kobiety nie miały dotąd prawa do posiadania własnego majątku — wszystko było własnością męża) i obyczajowe. „Zbudźcie się, kobiety — wołała Olimpia — Łazcie się; przeważcie siły fizycznej należy przeciwstawić siłę duchową, rozsadek i sprawiedliwość. Dla wszystkich jednakowe prawa”.

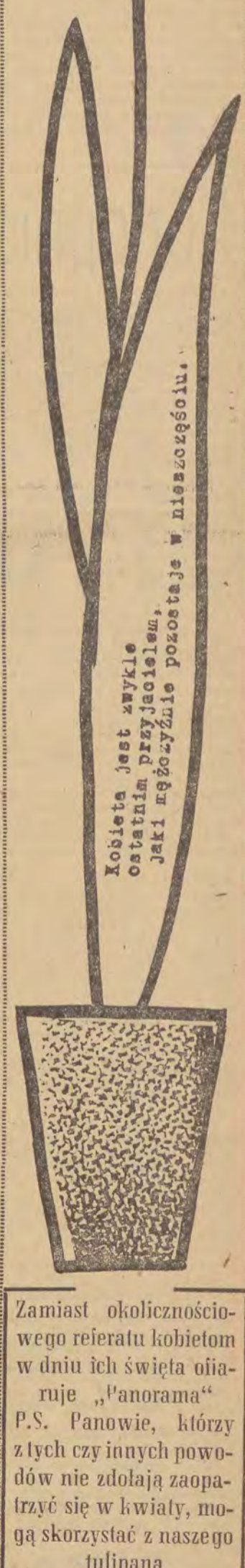
Proklamacja jej, przyjęta entuzjastycznie przez kobiety, nie pozostała bez skutku. Powstało pierwsze pismo poświęcone kwestii kobiecej. Zgromadzenie Narodowe zostało zasypane petycjami żądającymi równouprawnienia. W roku 1791 przyznano wreszcie kobietom równouprawnienie ekonomiczne.

Olimpia tymczasem złożyła pierwsze polityczne wiązki kobiece i sama stanęła na ich czele. Jednak swoją ostrą i odważną krytykę Robespierre'a przypłaciła wreszcie głową. W 1793 r. stracono ją na szafocie i w tymże samym roku rozpoczęła się kampania przeciw kobiecym związkom. Uległy one wkrótce całkowitej likwidacji.

Ruch kobiecy przyszedł, ostatecznie zdławiony i wysłany przez Napoleona, aby odrodzić się znów w gwałtownej formie w połowie wieku XIX.

Z połączenia idei rzucanej przez pierwsze bojowniczki ruchu kobiecego z potrzebami ekonomicznymi, jak najbardziej palącymi, zrodził się silny prąd, który ostatecznie przyniósł pełne człowieczeństwo kobiecie współczesnej Europy i Ameryki.

Ale jednak — nie we wszystkich krajach. Jako celność można zanotować, że w Szwajcarii, w wyniku ostatniego referendum kobiety nadal zostały pozbawione prawa głosowania. Podobna sytuacja istnieje jeszcze w Europie w księstwach Liechtenstein i Monaco.



Kobieta jest zwykle ostatnim przyjacielem, jaki mężczyźni pozostają w nieszczęściu.

Zamiast okolicznościowego referatu kobietom w dniu ich święta oiaaruje „Panorama” P.S. Panowie, którzy z tych czy innych powodów nie zdołają zaopatrzyć się w kwiaty, mogą skorzystać z naszego tulipana



Baterijka złożona z 25 fototranzystorów wytwarzana w świetle napięcia rzędu kilku volt.

FOTONIKA — SŁOWO MODNE

Fotoelektronika — słowo tajemnicze i... nowe. — Nie tak nowo jak... modne — stwierdza konstruktor baterii dr Witold Kasperowicz. — Za moich studenckich lat powstawały dopiero na politechnikach wydziały elektryczne. Kończący je absolwenci uzyskiwali tytuł inżynierów — elektrotechników, później zmieniono go na modniejszy: inżynier — elektryk. Teraz mówi się inżynier-elektronik. Cóż u licha! — pomyślałem sobie kiedyś: Wszyscy ludzie lubią się w

dość dawno, w Bułgarii. Jako 10-letni chłopiec przybył do Kongresówki, by w Warszawie „kończyć szkoły”. Wiek młodzieńczy spędził na Politechnice Łwowskiej, a następnie na uniwersytecie w Szwajcarii. Od naj młodszych lat interesował się wszystkimi technicznymi nowinkami. Zapytywany, co będzie robił, gdy dorosnie, odpowiadał ku zgroźeniu rodziców: będę robił wynalazki.

Schyłek ub. wieku, to okres przemożnego panowania maszyny parowej oraz opinii w rodzaju „grozi nam klęska zimna”. Maszyny pochłonię wszystkie zapasy węgla”. Mały Witek był nim do głębi wstrząśnięty. Co będzie, gdy ludzie spali węgiel? I oto macie państwo początek rodowodu obecnych prac badawczych nad wykorzystaniem promieniowania słonecznego.

Przedwyborczy psikus pana Knutson

Co wolno kobiecie

(Korespondencja własna z USA)

W ostatnich wyborach do Kongresu USA w listopadzie 1958 r. partia demokratyczna odniosła rzadko notowane, niezdzające zwycięstwo nad republikanami. Nie tylko wszyscy demokraci stojący do wyborów odzyskali ponownie swoje miejsca, ale także wielu nowych kandydatów tej partii zwyciężyło w tradycyjnie republikanickich okręgach wyborczych. Nie jest to zupełnie ściśle. Na kilkaset miejsc w parlamencie, o które toczyła się walka, demokraci przegrali tylko jedno, które w poprzedniej kadencji do nich należało.

Pani Knutson przez wiele lat była członkiem Izby Reprezentantów i godnie reprezentowała swój okręg w parlamencie. Nie więc dziwnego, że cieszyła się ogólną popularnością i jej zwycięstwo w wyborach 1958 r. mało kto kwestionował, tym bardziej, że jej partia demokratyczna była wszędzie górą.

Wyniki były zgola inne. Pani Knutson przegrała. Zaskoczyło to wszystkich, nawet zawodowych polityków, którzy przewidywali jej łatwe zwycięstwo.

Sprawa nabrała szerokiego rozgłosu w Stanach Zjednoczonych i pani Knutson zażądała, aby specjalna komisja parlamentarna zajęła się przyczynami jej porażki. Wyniki były nadzwyczaj ciekawe. Okazało się, że całą winę za przegraną ponosi... szanowny małżonek. Pan Knutson udostępnił opozycyjnej prasie materiały, w których uzalał się, że jest przeciwny kandydowaniu swojej żony do parlamentu. Żona niby ołgie jest w Waszyngtonie, zajmuje się wielką polityką, a on biedak — mężczyzna, musi samotnie spędzać noc w domu. Rozrzewniała się prasa nad tym nieszczęściem rodzinnym i zaczęły się pojawiać artykuły, że kobieta stworzona jest dla męża, domu i rodziny i waga jej od politykowania. Gazety, naturalnie opozycyjne, zaczęły nawoływać wyborców, by nie robili małżeństwa i zwrócili się do mężów ukochaną żonę.

(Dalszy ciąg na str. 4)



CO WARTO PRZECZYTAĆ?

... Jak się pani tu czuje?
— Zie, Widzi pan, kobieta nie wybiera zawodu męża, wybiera męża i to nie zawsze. Ta sama kobieta może być żoną lekarza w małym mieście lub żoną wirtuza i łączyć z nim po całym świecie. Może być żoną chemika i interesować się chemią lub mieszkać przy małej cukrowni na prowincji, czy żoną pisarza i interesować się literaturą. Mężczyzna dla kobiety nie umie się tak przystosować. Jeżeli chodzi o zdrowie, kobieta będzie mieszkała tu czy tam, w zależności od tego, gdzie trzeba. Gdzie musi mieszkać mąż..."

Ukazał się nowy cykl opowiadań Janusza Makarczyka pt. „KOBIETA ZAWSZE PŁACI” (wyd. „Czytelnik”, str. 502, cena 30 zł). Autor nazywa je — nie bez racji — gawędami z mórz i wysp koraliowych. Odnajdujemy w nich wspomnienia z licznych podróży po świecie i wieczne pasjonujące autora problem: kobieta — mężczyzna. Opowiadania napisane gawędziarskim językiem, spokojnie, bez namyślnie, z perspektywą czasu pokazane losy bohaterów, z lekko żartobliwą pobłażliwością dla ludzkiej słabości, spojrzaniem, które daje doświadczenie życiowe i bogactwo przeżyć. To specyficzne spojrzenie autora, tak jak interesująca fabuła składają się na to, że książka stanowi naprawdę interesującą lekturę.

Psikus pana Knutson

Co wolno kobiecie?

(Dokończenie ze str. 3)

Ten sposób walki z panią Knutson okazał się znacznie skuteczniejszy, aniżeli polemiki na temat wielkich problemów politycznych. Wyborcy dali się przekonać meżowskiemu żalom i pani Knutson została w domu, to znaczy przegrała wybory. Sprawa nabrała ogólnokrajowego rozgłosu. Jej właścicielami argumentami zajęła się specjalna komisja parlamentarna. Nie zmieniło to postacie rzeczy. Wyborcy łatwo ulegli argumentacji, że kobiety powinny raczej pilnować gospodarstwa, niż zajmować się wielką polityką.

Wygłąda to nieprawdopodobnie, a jednak w Stanach Zjednoczonych jest możliwe. Pod płaszczykiem całkowitej równości, ba, nawet feminacji kobiet, o której Amerykanie tak wiele i chętnie mówią, kryje się dyskryminacja. Dotyczy to przede wszystkim życia codziennego i samodzielnego życia zawodowego. Wiele zajęć u nas i w innych krajach wykonywanych przez kobiety, jest jeszcze w USA niedostępnymi dla pici słabszej.

Być wybraną do parlamentu w USA jest niezwykle trudno. Polityka jest w Stanach Zjednoczonych zawodem

męskim i to na wszystkich szczeblach. Nie wspominam już o najwyższym urzędzie prezydenta, gdzie nikt nie dopuszcza nawet teoretycznie, aby kobieta dostąpiła tego zaszczytu. Dwukrotnie tylko zdarzyło się w historii Stanów Zjednoczonych, że kobieta została wybrana gubernatorem stanu. W 1924 r. Nellie Taylor Ross po śmierci jej męża wybrano gubernatorem stanu Wyoming. W tym samym mniej więcej czasie gubernatorem Teksasu wybrano Miriam Ferguson. Są to bardzo nieliczne wyjątki. Podobnym wyjątkiem jest Margaret Smith ze stanu Main jedyna kobieta w obecnym senacie amerykańskim.

Statystyki, nie mam danych podziału na płeć w pracy zawodowej. Ale mogę przytoczyć coś, co dobrze ilustruje sytuację, mianowicie ilość uzyskanych dyplomów na uniwersytetach. Bakalariat jest pierwszym tytułem naukowym, który uzyskuje się po 4 latach studiów w college. Kierunki medyczne stanowią wyjątek, gdyż nie ma tutaj normalnych trzech tytułów naukowych. Dane pochodzą z ubiegłego roku.

Rolnictwo: Bakalariat uzyskało 5340 mężczyzn i 150 kobiet, magisterium — 934 mężczyźni

i 19 kobiet, doktorat — 279 mężczyzn i 10 kobiet.

Pedagogika: bakalariat uzyskało 23.275 mężczyzn i 54.447 kobiet, magisterium — 16.455 mężczyzn i 14.517 kobiet, doktorat — 1241 mężczyźni i 292 kobiety.

Inżynieria: bakalariat uzyskało 31.130 mężczyzn i 81 kobiet, magisterium — 5217 mężczyzn i 16 kobiet, doktorat — 595 mężczyzn i 1 kobieta.

Pielęgniarstwo: bakalariat uzyskało 50 mężczyzn i 5700 kobiet, magisterium — 8 mężczyzn i 302 kobiety.

Stomatologia: bakalariat uzyskało 3011 mężczyzn i 27 kobiet.

Medycyna ogólna: bakalariat uzyskało 6432 mężczyzn i 353 kobiety.

Jak z tego wynika, dla kobiet dostępnym zawodem jest tylko pielęgniarstwo, ewentualnie nauczanie w szkole. U nas ponad 50 proc. studentów medycyny stanowią kobiety, a na stomatologii procent podskakuje do 70. Dentysta jest w dalszym ciągu uważany w USA za zawód typowo męski. Gdy opowiadałem moim kolegom, że nigdy nie byłem u dentysty mężczyzny, posiadali mnie o klamstwo. Ilość kobiet dentystek w Stanach Zjednoczonych jest tak nieznaczna, że nawet nie dostrzegają ich istnienia.

Dziedzina, w której dominują kobiety w Ameryce jest przede wszystkim zawód nauczycielski, szczególnie w szkołach podstawowych. Następnie pielęgniarstwo — zawód bardzo popłatny i wymagający studiów na poziomie uniwersyteckim. Są to chyba dwie dziedziny, nie wywołujące u rodziców zdziwienia, gdy córka chce którąś z nich studiować.

A więc dziewczęta mają praktycznie bardzo ograniczone możliwości zawodowe. Ograniczenie to jest spowodowane psychologicznym uprzedzeniem, że niewiasty nie mogą być dobrymi agronomami, dentystami czy architektami. Ciężką na tym tylko kobietę. Spotkałem wiele dziewcząt na uniwersytecie, które szczerze mówią, że interesują się czymś innym poza pielęgniarstwem, ale niestety, z powodu panujących przesądów nie mogły dokonać swobodnego wyboru.

W kraju, który ma pretensje do głęboko zakorzenionych tradycji demokratycznych, jest to poważny mankament. Żale meżów na supremację żon mają więcej żartobliwego wydźwięku niż prawdy. Prawda jest inna.

Longin Pastusiak

BATWY CZASU

Renesans, nowe formy nadając martwym głazom i kolorowym płaszczyznom obrazów, bujnie rozkrzewił się w całym Włoszech. Potężny był również jego wpływ na kształtowanie się sztuki w innych częściach Europy.

Renesans Francji — tak bardzo pokróweń Włochom — nie wzbogacił sztuki nowymi, zaskakującymi niuansami. Natomiast zeńnięcie się Odrodzenia ze specyficznym gotykiem krajów północnych — Flandrii i Niemiec — stwarza nowe kapitalne dzieła.

Szczególnie interesujący styl ten rozwija się w obfitujących w bogate, handlowe miasta Niderlandach.

Pod czułą opieką książąt burgundzkiej, mistrzowie flamandzcy uatrakcyjniają sztukę swego kraju, zarówno arcydziełami architektonicznymi, jak i malarstwem sztalugowym.

Najznakomitszymi malarzami są tutaj bracia Hubert i Jan van Eyck. Wzbogacili oni technikę malarstwa, a także w specyficzny sposób koloru, rozszerzyli skalę tonów i odcieni. Obok wspaniałe harmonijne kolorytu — precyzyjny rysunek.

Pełne siły są kompozycje Van der Waydena — wdzięku i kolorystycznej soczystości obrazy Hansa Memlinga, Van der Goea, Gerarda Dawida, Łukasza z Lejdy — oto imi koryfeusz malarstwa flamandzkiego. Dochodzi do nich Pieter Brueghel, znakomity malarz scen ludowo-obyczajowych.

W Niemczech wysuwa się na czoło potężna indywidualność Albrechta Dürera (1471—1528). Jego zmaganie się ze sztuką późnego gotyku i ewazywanie do kanców renesansu, dało najwspanialsze dzieła sztuki tego okresu („Melancholia”, „Rycerz i Śmierć”, „Cztery jeźdźców Apokalipsy” itd.).

Bardziej niż Dürer czuły na wpływ sztuki włoskiej był Hans Holbein, znakomity portrecista (portret Henryka VIII), twórca przepięknych madonn, pełen ironii ilustrator dzieł Erazma z Rotterdamu.

Lukas Cranach (1473—1553) był malarzem obozu reformacji i od roku 1503 mieszkał w Wittenberdze, gdzie istniało silne środowisko humanistyczne.

W różnych muzeach znajduje się ponad 300 obrazów uchodzących za dzieła tego malarza. W istocie, po więk-

Konopnicka, jakiej nie znamy

Kalisz, Łowicz, Podębice, Warszawa, Żarnowice — i z pewnością jeszcze kilka miejscowości — szczyt się tym, iż w pewnym okresie przeżywała tam Maria Konopnicka. Tak to już jest, że dopiero jakiś okazja — rocznica czy jubileusz — przypominają ludzi i fakty z nimi związane, które przeszły dawno do historii, a które pokrył grubą pył zapomnienia.

Podobnie ma się rzecz z Konopnicką. Przypadająca w bieżącym roku 50 rocznica śmierci poetki przetrwała „zmoję milczenia”. Cała Polska, a szczególnie miejscowości, w których mieszkała pisarka, przygotowują się do uroczystych obchodów. Raz w raz słyszy się o projektach budowy pomników, nadawaniu szkółom imienia poetki, urządzaniu muzeów Konopnickiej, kącików pamiętek itd., itp.

A więc, jak to stwierdza anegdota, „wystarczyło poczeć — jubileusz sam nadszedł”, a z nim pewne, prawem zwyczajowym przewidziane obowiązkami. Do obowiązków tych należy mówić, i to w dodatku dobrze, o jubileacie. Nie będzie to trudne zadanie — perspektywa czasu ukazuje nam bowiem poetkę w coraz to prawdziwszym świetle, a jej wizerunek i indywidualność pozbawiona owych przemijających ozdób, krzykliwych barw oświeceniowego uznań, rysuje się w kształtach trwałych i pięknych. Nie mam tu zamiaru omawiać twórczości Konopnickiej i programu jej działalności, wyrażonego tak pięknie wierszem:

„Ja będę latać, jako ptak
zraniony,
Nisko nad ziemią tą, co
w górach kona,
Bym mogła objąć z miłością
w ramiona
Smutnych miliony!”

Ocale niebo lepiej i dokładniej zrobił to bowiem znawcy piśmiennictwa Konopnickiej. Chcąc natomiast zanotować parę nieznanych faktów z życia poetki, tym bardziej ciekawych, że relacjonowanych przez członków najbliższej jej rodziny.

NAJBLIŻSZA RODZINA MARI KONOPNICKIEJ
Zofia Grankowska — zam. w Łodzi,
Kryszyna Rojkiewicz — zam. w Łodzi,
Maria Smoleńska — zam. w Warszawie,
Janusz Konopnicki — zam. w Anglii (wnuczka),
Jadwiga Kokeli — zam. w Łodzi (bratanica męża poetki).

P. JADWIGA KOKELI MA LAT 77. Po raz pierwszy widziała poetkę jeszcze jako małą dziewczynką. Konopnicka zjechała wówczas z dziećmi do Rudnik — majątku jej oca — Honoriusza Konopnickiego.

— Było to chyba w r. 1889 — opowiada p. Kokeli. — Pewnego dnia cała rodzina, a więc moi rodzice, siostra Konopnickiej — Świrska oraz ona sama z córkami Zofią i Laurą, wybrali się na bal do sąsiednich Rytwian. Bal miał być maskowy. Pamiętam, ile to było krzyku, śmiechu i radości! Konopnicka z jakimiś starych sukien mojej matki porobiła swym córkom wspaniałe stroje krakowski i cygański. Wszyscy podziwiali wówczas jej krawieckie zdolności i praktyczność.

Później widziałam Konopnicką w Arkadii u jej syna Jana oraz parę razy w Warszawie. Były to jednak przelotne spotkania. Ostatni raz widziałam się z pisarką w 1902 roku w Krakowie w czasie jej jubileuszu. Na uroczystość wyprawy się z Królestwa, cęle gromady ludzi. Jubileusz odbywał się w Teatrze Słowackiego. Konopnicka przybyła nań w białej, wtywornej su-

kni. Po przemówieniach wręczono poetce akt nadania Żarnowca. Po części oficjalnej uczestniczyliśmy w przedstawieniu „Kościuszkę pod Racławicami”. Tym razem Konopnicka przebrała się w strój krakowski, ofiarowany jej przez chłopów z Bronowic.

W czasie przedstawienia zdarzył się śmieszny incydent: w momencie, kiedy zgodnie z akcją sztuki kozacy wpadli do dworku, obecni na widowisku chłopcy z Kongresówki porwali się z miejsca i, dotkliwie poturbowali kozaków-aktorów. Mimo śmiechu i skaleczeń aktorzy byli z siebie bardzo dumni.

Na uroczystości przybyły także delegacje z Poznania i Warszawy oraz z Belgii, Francji i Włoch. Włosi przywieźli Konopnickiej w podarunku złote pióro...

Jak się później dowiedziałam od jej córek, po objęciu Żarnowca poetka żywo zajęła się życiem wsi. Większość

(Dalszy ciąg na str. 5)

Redakcja otrzymała list, który zawiera między innymi dwa pytania:

1. Jak to się dzieje, że przed wojną, to absolwent szkoły średniej mówił perfekcyjnym obcym, a dzisiejszy, to nie umie nawet odmienić rzeczownika?

2. Co robią nauczyciele języków obcych?

Takie i podobne pytania spotykamy dość często, dlatego postanowiliśmy przytoczyć się tej sprawie nieco bliżej. Korespondent pisze: „przed wojną, to absolwent szkoły średniej mówił perfekcyjnym obcym”. Perfekcyjnie, to znaczy doskonale. Wydaje się, że ocenianie znajomości języka obcego u ucznia po ukończeniu nawet wysoce elitarnej szkoły średniej, z zagraniczną gubernantką w domu, jako doskonałej, graniczy z przesadą.

Abym jednak uzasadnić nasze uogólnienie, przytoczamy fragmenty wypowiedzi profesora Politechniki Warszawskiej, dr H. St. Kozłowskiego: „Nie wierzę, aby nie zawodowy językoznawca, który nie mieszkał długo za granicą, mógł osiągnąć w jakimkolwiek języku taką biegłość, aby dyskusję z ludźmi, dla których jest to język ojczysty, mógł prowadzić jak równy z równym. Języków obcych uczyłem się przez kilka lat w różnych okresach mojego życia. Ostatecznie umiem czytać w czterech obcych językach i rozmawiać, ale bądnym szczerzy, tylko o prostych sprawach”. Wydaje się, że stwierdzenie korespondenta, jakoby dzisiejszy absolwent szkoły średniej nie umiał „nawet odmienić rzeczownika”, odbiega również od stanu faktycznego.

W obu twierdzeniach posługują się korespondent skrajnymi określeniami, nie znajdującymi potwierdzenia w życiu, ani w stosunku do przedwojennego absolwenta, ani w stosunku do dzisiejszego. Prawda leży raczej gdzieś pośrodku. Nie chcemy jednak twierdzić, że stopień znajomości języka obcego dzisiejszego absolwenta jest

równy przedwojennemu. Nie, jest niższy.

Zastanówmy się, co wpłynęło na obniżenie poziomu. Język mówiony jest narzędziem o dużym znaczeniu w życiu każdego człowieka, z czego nie zdajemy sobie dość często sprawy, ze względu na jego powszechność i codziennosc.

Na globie ziemskim mamy 2.796 (dwa tysiące siedemset dziewięćdziesiąt sześć) języków, nie licząc dialektów. Z tym, że ogromna większość

języków należy do ludów o małej liczbie mieszkańców (poniżej jednego miliona), praktyczne ich znaczenie jest więc znikome. Po ich odliczeniu pozostanie nam jednak w dalszym ciągu ponad sto języków, którymi posługują się narody liczące od jednego miliona do 50 milionów mieszkańców. Do tej grupy należy także nasz język.

Kiedy przekroczymy granicę 50 milionów ludzi, mówiących swoim odrębnym językiem, to stwierdzimy, że mamy ich jeszcze trzystaście, których znaczenie międzynarodowe jest ogromne; najważniejsze z nich to: angielski — 250 mln, rosyjski — 150 mln, hiszpański — 120 mln, niemiecki — 100 mln, japoński — 100 mln, francuski — 80 mln, portugalski — 60 mln, włoski — 60 mln. (Jeżby odnosić się do mówiących danym językiem jako swoim ojczystym).

W Polsce program przewiduje nauczanie w szkole średniej w zasadzie 4 języków nowożytnych: rosyjskiego,

angielskiego, niemieckiego i francuskiego, przy czym ten ostatni ustępuje wyraźnie na korzyść przedstąpienia dwóch. Języki te mają ogromne znaczenie praktyczne oraz uznane wartości kształcące w ogólnym rozwoju umysłowym ucznia.

Czy obecne programy nie są jeszcze zbyt optymistyczne w stosunku do konkretnych możliwości ucznia w obecnych warunkach? Powszechnie wiadomo, że od czasu, kiedy przed wojennymi absolwentami chodzili do szkoły średniej, narosły olbrzymie gale-

niemyślowej w domu, po 6 godzinach w szkole, razem 12 godzin, w chwili gdy w Polsce Ludowej obowiązuje 8 godzin pracy, i to dla dorosłego człowieka. A gdzie wolny czas na zainteresowania uboczne: lektura prasy codziennej, czasopiśm, gra na instrumencie, pomoc w domu, udział w lokach zainteresowań, filatelistyka, teatr, kino, basen, pisanie wierszy, majsterkowanie, książki, telewizja („Pan” telewizor jest zliczaniem czasu. Najlepiej jest przygotowany do lekcji we wtorek — pisze jeden z uczniów), rad. o, gry, korespondencja, spacer (,,Bardzo lubię chodzić z dziewczyną na spacer, ale to jest źle widziane, bo niektórzy profesorowie tępa ten zwyczaj” — pisze inny uczeń).

Do tych wszystkich zajęć dochodzi jeszcze jedno, niezwykle ważne i niesłychanie trudne: poszukiwanie swojego miejsca wśród współczesnego życia. Z jednej strony istnieje bowiem wspaniałe perspektywę poszybowania w kosmos, z drugiej — brak warunków opracowania zadań domowych z powodu przerwy w dopływie prądu, chwilowego braku nafty, czy świec w sklepie. Z jednej strony rozbudzone potrzeby kulturalne, z drugiej — brak ośrodków zaspokajających te potrzeby. Z jednej strony zdecydowane wystąpienia księdza z ambon, z drugiej — niesmiała jeszcze świeckość nauczyciela...

Obok uczszczenia do szkoły, zaspokajania rozbudzonych zainteresowań, rozwiązywania skomplikowanego problemu światopoglądowego, uczeń poświęca około 6 godzin zegarowych na zadania domowe. W takiej sytuacji powstaje pytanie: czy programy są zię, czy nauczyciele są zię przygotowani, skoro średnie obciążenie ucznia pracą domową jest tak znaczne. Tym samym doszliśmy do drugiego pytania wstępnego. Lecz o tym następnym razem.

Oto, jak wygląda przeciętne obciążenie ucznia pracą domową na terenie województwa łódzkiego:

w klasach VIII	— 5,47 godz.
w klasach IX	— 5,37 godz.
w klasach X	— 6,05 godz.
w klasach XI	— 7,19 godz.
Przeciętnie około	6 godzin pracy

NARZECZENI



Księżniczka Malgorzata angielska oraz jej narzeczony Anthony Armstrong-Jones.

Mgr. Zenon Rudnicki Prawda leży pośrodku

języków należy do ludów o małej liczbie mieszkańców (poniżej jednego miliona), praktyczne ich znaczenie jest więc znikome. Po ich odliczeniu pozostanie nam jednak w dalszym ciągu ponad sto języków, którymi posługują się narody liczące od jednego miliona do 50 milionów mieszkańców. Do tej grupy należy także nasz język.

Kiedy przekroczymy granicę 50 milionów ludzi, mówiących swoim odrębnym językiem, to stwierdzimy, że mamy ich jeszcze trzystaście, których znaczenie międzynarodowe jest ogromne; najważniejsze z nich to: angielski — 250 mln, rosyjski — 150 mln, hiszpański — 120 mln, niemiecki — 100 mln, japoński — 100 mln, francuski — 80 mln, portugalski — 60 mln, włoski — 60 mln. (Jeżby odnosić się do mówiących danym językiem jako swoim ojczystym).

W Polsce program przewiduje nauczanie w szkole średniej w zasadzie 4 języków nowożytnych: rosyjskiego,

angielskiego, niemieckiego i francuskiego, przy czym ten ostatni ustępuje wyraźnie na korzyść przedstąpienia dwóch. Języki te mają ogromne znaczenie praktyczne oraz uznane wartości kształcące w ogólnym rozwoju umysłowym ucznia.

Czy obecne programy nie są jeszcze zbyt optymistyczne w stosunku do konkretnych możliwości ucznia w obecnych warunkach? Powszechnie wiadomo, że od czasu, kiedy przed wojennymi absolwentami chodzili do szkoły średniej, narosły olbrzymie gale-

niemyślowej w domu, po 6 godzinach w szkole, razem 12 godzin, w chwili gdy w Polsce Ludowej obowiązuje 8 godzin pracy, i to dla dorosłego człowieka. A gdzie wolny czas na zainteresowania uboczne: lektura prasy codziennej, czasopiśm, gra na instrumencie, pomoc w domu, udział w lokach zainteresowań, filatelistyka, teatr, kino, basen, pisanie wierszy, majsterkowanie, książki, telewizja („Pan” telewizor jest zliczaniem czasu. Najlepiej jest przygotowany do lekcji we wtorek — pisze jeden z uczniów), rad. o, gry, korespondencja, spacer (,,Bardzo lubię chodzić z dziewczyną na spacer, ale to jest źle widziane, bo niektórzy profesorowie tępa ten zwyczaj” — pisze inny uczeń).

Do tych wszystkich zajęć dochodzi jeszcze jedno, niezwykle ważne i niesłychanie trudne: poszukiwanie swojego miejsca wśród współczesnego życia. Z jednej strony istnieje bowiem wspaniałe perspektywę poszybowania w kosmos, z drugiej — brak warunków opracowania zadań domowych z powodu przerwy w dopływie prądu, chwilowego braku nafty, czy świec w sklepie. Z jednej strony rozbudzone potrzeby kulturalne, z drugiej — brak ośrodków zaspokajających te potrzeby. Z jednej strony zdecydowane wystąpienia księdza z ambon, z drugiej — niesmiała jeszcze świeckość nauczyciela...

Obok uczszczenia do szkoły, zaspokajania rozbudzonych zainteresowań, rozwiązywania skomplikowanego problemu światopoglądowego, uczeń poświęca około 6 godzin zegarowych na zadania domowe. W takiej sytuacji powstaje pytanie: czy programy są zię, czy nauczyciele są zię przygotowani, skoro średnie obciążenie ucznia pracą domową jest tak znaczne. Tym samym doszliśmy do drugiego pytania wstępnego. Lecz o tym następnym razem.

szej części, są to dzieła warsztatowe, wykonane przez uczniów i pomocników malarza, Cranach malarz i dla naszych Jagiellonów, jak o tym świadczy postać eksponowana w Krakowskim Muzeum Czartoryskich i na Wawelu.

W zbiorach Łódzkiego Muzeum Sztuki znajduje się również obraz tego mistrza, a to „Herkułes u Omfal”. Warto tu przypomnieć, że tematy mitologiczne weszły do malarstwa krajów północnych w wieku XVI, przy czym początkowo realizowane były dosyć naiwnie. Ilustruje to dosadnie obraz Cranacha „Herkułes u Omfal”.

Wyrokem bogów został Herkułes za przelanie niewinnej krwi skazany na niewolę u królowej Lidii Omfal. Na polecenie jej — zgodnie z obyczajami panującymi w owej dziwnej krainie, gdzie mężczyźni wykonywali pracę kobiet — oddano bohatera w szaty niewiście i kazano mu... prząść.

Scenę tę ujął Cranach w sposób humorystyczny, przy czym opowieść grecka przeniesiona została do czasów współczesnych malarzowi, a królowa Lidia oraz jej towarzyski paradują... w niemieckich strojach renesansowych. Groteskowy charakter tego spozycu podkreślają nieproporcjonalnie kształty postaci o przesadnie wielkich głowach. Niektórzy dopatrują się w tej deformacji relikwów średniowiecza, które w Odrodzeniu północnym pokutowały dłużej niż we Włoszech.

Jedynolity koloryt obrazu utrzymany jest w tonacji szaroczarnej.

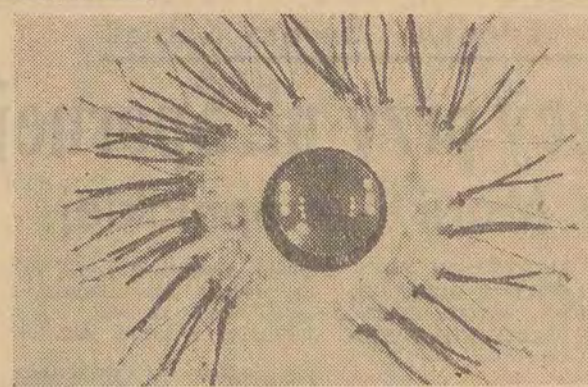
Opr. M.



„Hercules i Omphale”

Cranach Lucas

Foto: Anatoliusz Pasierbiński



25 fototranzystorów zmontowanych jako nareczna baterijka słoneczna wielkości zegarka narecznego (w środku).

O CZŁOWIEKU który słońce nosi w guziku

(Dokończenie ze str. 3)

zyczne — doktor Kasperowicz wyjmując z tekturowego pudełka po cukrze małą szklaną rurkę, zakończoną trzema drucikami. — Nazywa się to półprzewodnik, czyli tranzystor. Co to są półprzewodniki? Rozpisywano się o nich wiele swego czasu jako o rewelacyjnych zastępcach dużych próżniowych lamp radiowych. Ich mały rozmiar pozwala konstruować miniatury, kieszonekowe radioodbiorniki oraz różnego rodzaju urządzenia radiowe. Ale wynalazcy półprzewodników tak byli olśnieni swym odkryciem, że nie zwrócili początkowo uwagi na uboczne zjawiska zachodzące w półprzewodnikach wystawianych na działanie światła. Ba, stwierdzili, że zaczęli pokrywać tranzystorowe rurki czarnym lakierem, aby zabezpieczyć półprzewodnik przed szkodliwym

wplywem promieniowania.

Mówiąc o tym doktor Kasperowicz zdrypywał z jednego z półprzewodników czarny lakier. W szklanej rurce ukazał się mały kawałek germanu. Tak przygotowany tranzystor podłączył do aparatu pomiarowego, a następnie wystawił na działanie słonecznego światła. Strzałka aparatu wychyliła się — popłynął prąd.

— Jest pan świadkiem zjawiska kiedy promienie słoneczne padają na półprzewodnik wywołują tzw. swobodne elektrony. Przez połączenie półprzewodników w układ elektryczny otrzymuje się prąd. Kilka takich rurerek tworzy baterię, która może działać nie tylko pod wpływem promieni słonecznych, ale także znajdując się w zasięgu promieniowania cieplnego. Już przy baterijce złożonej z 8 tranzystorów można sporządzić wiele elektrycznych urządzeń. Na przykład można by zbudować zegarek poruszany energią słoneczną, albo choćby aparat dla niewidomych.

8 LEBKÓW ELEKTROWNI

Ze stosu różnego rodzaju pudełek doktor Kasperowicz wyciągnął mały, czarny sześciokąt. W jednej z jego ścianek tkwiła „słoneczna baterijka” — osiem lebków półprzewodników.

— Proszę założyć na uszy te słuchawki i zamknąć oczy — dyrgował. — Będzie pan uczestniczył w doświadczeniu.

Prowadzony za rękę siedział w kierunku okna. Słuchawki milczały. Ale oto doktor skrzelił w stronę ściany, kierując ku niej swój aparat. Na parę kroków przed, przeskoczył w słuchawce rozległo się ciche brzęczenie. Im bliżej ściany, tym dźwięk był głośniejszy, przelotnie na koniec w przeraźliwym gwizdzie.

Aparat tak wmontowany w białą łaskę niewidomemu, mógłby mu oddawać nieocenione wprost usługi, tym bardziej, że można go tak uregulować, aby natężenie dźwięku określało z dokładnością do paru centymetrów odległość od niebezpiecznej przeszkody.

SPOSÓB NA CIEKAWĘ SASIADKI

— Setki, setki urządzeń można by zrobić — mówi gorąco doktor Kasperowicz. — Aparat ten zyskowałby wmontowany w drzwi garażu mógłby go otwierać automatycznie w chwili przyjazdu samochodu. Kilku metrów od białej półprzewodnikowej baterii słonecznej oddawać mogła także usługi w cybernetyce, automatyzacji, sygnalizacji, nie mówiąc już o radiotechnice. A oto trochę żartobliwy i złośliwy przykład zastosowania baterii słonecznych. Ma pan na przykład nazbyt ciekawą sąsiadkę, która lubi czasem podglądać. Wystarczy zainstalować w drzwi ce od klucza „guziczek słoneczny”, aby odpowiednie urządzenie dawało znać o każdym zbliżeniu się do drzwi ciekawskiej kobiety.

— A jakie plany ma pan doktor na najbliższe przyszłość?

— Bardzo ograniczone. Chcę po prostu zbudować jeszcze kilkanaście aparatów zasilanych bateriami słonecznymi i zademonstrować ich praktyczną wartość w codziennym życiu oraz przemysłu. Nie wątpię, że cenna dla pana informacja będzie porównanie wymiarów tych „słonecznych elektrowni” z wielkością uzyskiwanej z nich energii. Otóż gdyby ułożyć obok siebie tranzystorowe fotoelementy i stworzyć baterie słoneczne o powierzchni 1 m², to taki zbiór fotoelementów dałby w południe w pełnym słońcu napięcie rzędu 10 tys. woltów lub nawet większe... * *

Otwiera się więc olbrzymie pole do działania. Kto wie, czy za jakiś tam czas obok potężnych elektrowni słonecznych, zasilających zakłady pracy, niekiedy przechodnie z ulicy Piotrkowskiej nie będą już dysponować swoimi własnymi, kieszonekowymi elektrowniami, które w postaci guzika czy rozszki będą zasilać na przykład ich zegarki, aparaty alarmowe, a może nawet radiowe nadajniki. Fantazje naukowców są bardzo bliskie realizacji.

Konopnicka, jakiej nie znamy

(Dokończenie ze str. 4)
mężczyzn emigrowała z Żarnowca do Ameryki. Konopnicka pisała do nich żarliwe listy, namawiając do powrotu. Podobno udało jej się ściągnąć niemal wszystkich.

PANI ZOFIA GRANKOWSKA, COŃKA JANA KONOPNICKIEGO.

— Najbardziej utkwiał mi w pamięci obraz rąk babci. Były drobne, delikatne i kształtne. Z pamięci ich zdziałam sobie sprawę dopiero później, gdy podrosłam. Podobnie zresztą dopiero po śmierci babci zrozumiałam, że szalenie kochała mego ojca i nas — wnuceki. Dowiedziałam się wtedy, iż niemal codziennie przychodziła do niej list — gdzie by nie była — w kraju czy za granicą. Wzruszyła mnie ta wierność, gdyż z drugiej strony zapamiętałam ją nie jako tę babcie, pobłażliwą, zezwalającą na wszystko, a raczej oschłą i zawsze utrzymującą odpowiedni dystans.

Za każdym razem w Przedwojnie, Ciechanowie czy w Warszawie, zawsze widziałam ją w czerni, z włosami gładko zaczesanymi do tyłu, gdzie borykały one coś w rodzaju koka. Nosiła też binokle zawieszane na czarnym, cienkim sznurku. Drugie — zapasowe — wisiały natomiast na sznurze czarnych korali.

Dwa zdarzenia zapamiętałam z tych czasów najlepiej. Oto, bodajże w 1902 roku, odwiedziła babcię w jej warszawskim mieszkaniu p. Aleksandra Głowacki (Prus) z małżonką (podobną wizytę złożył też Sienkiewicz), aby z okazji 25-lecia twórczości życzyć jej zdrowia i sukcesów w pracy. Głowacki przyniósł w prezencie olbrzymie pudło czekoladek. Mnie przypadała wtedy rola częstowami gości przyniesionymi słodyczami. Nie wiem, co mi się nie podobało u Prusa, dość, że nie poczęstowałam go czekoladą, lecz, usiadłszy na pudle, strasząc różną miną, Babcia, bardzo oburzona takim moim postępowaniem, ostro skarciła mnie.

Drugi wypadek miał miejsce w Ciechanowie. Co jakiś czas przechodził do mych rodziców pewien chłop, przynosząc świeże ryby. Babcia kupowała je zawsze. Potem kładłyśmy je do koszyka i szły łkami nad rzeczkę, gdzie babcia wyjmowała je z usmiechem i po kolei wrzucała do wody.

Jeszcze do powstania warszawskiego miałam sporo pamiętek po babci. Niestety, wszystkie uległy zniszczeniu — jej pianino, piękny portret, około 500 listów, a także najdroższa dla mnie pamiętka — oprawny w skórę tomik jej poezji z dedykacją dla mojej matki, jeszcze z czasów jej narzeczeństwa. Dedykacja ta nie była nigdzie drukowana. Jeśli dobrze pamiętam, brzmiała ona następująco:

„Duszę, co dotąd moją duszą była,
Bierzesz, dziewczeczko, w swe
czyste ręce,
Jedno ci tutaj słowo poświęcę
W miłość będzie trwa siła”.

PANI KRYSZYNA ROY-KIEWICZ

jest najmłodszą z informatorek. Sład też swą sławną babkę zna tylko z opowiadań. Jak przedstawiał ją ojciec, była nadzwyczajną matką i kobietą. Posiadała też umiejętność organizowania sobie życia. Miała na wszystkim czas. O babce mówiło się zawsze: chora kobieta. Ale musiała mieć niespożyte siły, jeśli przez szereg lat, jak ten tulać, przenosiła się z miasta do miasta, z kraju do kraju...

Niestety, pora przerwać nie wspomnień. Nie ma ich zresztą zbyt wiele. Część ich zaginęła w ciągu minionego półwiecza, inne jakoś zmatowiały, zatraciły swą ostrość i barwę. Wierniejszym od pamięci okazał się papier, zachowując myśli, marzenia i troski poetki. Ale tym pamiętkom po Konopnickiej poświęcę jeszcze osobny odcinek.

JERZY STEFKO

MODA MODA

Poprzez deszcz i mgłę, wyraźnie już czujemy pierwszy powiew wiosny. Jest to pora przynosić za sobą „niepokojące garderobiane”. Jakąż to sylwetkę przyniesie ze sobą wiosna? Wydaje mi się, że tym razem nietrudno będzie naszym paniom dostosować się do niej, ponieważ aktualna sylwetka cechuje niesłychaną prostotą i rezygnacją z wszelkich niepotrzebnych ozdób. Pewną fantazję stroju, będziemy teraz osiągać przy pomocy dodatków. Barwy zharmonizowane, wiele tonacji od najjaśniejszych do najciemniejszych. Nadal nie używamy kolorów kontrastowych, lecz dbamy o tonację, np. strój może się składać z kilku odcieni szarości. Najmłodniejsze kolory: biały, jasny granat, błękit, czerwień, oranż i różowo-koralowy. Tkaniny przeważnie w kolorze jednolitym lub w jednej gamie kolorystycznej. Wśród płaszczy różniamy kilka typów, a więc każda kobieta może dobrać odpowiedni do swojej figury.

typu kamizelek swetrowych lub wprost koszul.

1. Kostium — bluza, z żakietem bolero, małym wycięciem pod szyją, wykończonym pliszką, z tyłu odstającym. Dół żakietu również odstaje od bioder, długość do 1/4 bioder, rękaw dość szeroki. Spódnica prosta, z przodu marszczona, biodra lekko podkreślone.
2. Żakiet zupełnie prosty, koszulowy, sięga poniżej bioder, wycięcie przy szyi bez kołnierza. Spódnica wąska, prosta. Bluza jak powyżej.
3. Kostium 3/4, bez kołnierza, rękaw kimono, żakiet lekko wcięty, odstający dołem, spódnica wąska, prosta.

4. Kostium o żakiecie odcinającym w talii z baskinką, również bez kołnierza.
5. Jeszcze aktualne żakiety krótkie, lekko wcięte, rękaw kimono, bez kołnierza.
6. Żakiet o typie wybitnie koszulowy, prosty, rękaw z koszulowym mankietem, do tego sportowa bluza, również koszulowa.

Drogie Czytelniczki! Podajemy Wam nowy typ płaszcza i kostiumu, bynajmniej nie zalecając wiernego trzymania się tej linii. Klasyczny sportowy płaszcz lub kostium z kołnierzem i kieszeniami, zawsze będzie wyglądał elegancko, o ile zaktualizujemy go przy pomocy umiejętnie dobranych dodatków i nadamy obowiązującą w danej chwili długość żakietowi i spódnicy.

H. Urbanowicz

1. Płaszcz zupełnie prosty, bez kołnierza, kryte zapieczęcie, kimono, długość rękawa sięgająca nadgarstka, wycięcie przy szyi lekko odchylone, szczególnie z tyłu.
2. Typ bezułki, również bez żadnych ozdób, poszerzony na biodrach i prosty ku dołowi.
3. Płaszcz lekko wcięty z przodu, z tyłu prosty lub „redingotte”, cały lekko wcięty.
4. Płaszcz „Jodyga”, cięty od góry w kliny, rozszerzający się ku dołowi.

Ogólnie można powiedzieć — płaszcze o linii prostej, najczęściej bez kołnierza i kieszeni, z krytym zapieczęciem.

Kostiumami rządzi podobne prawa, a więc: żakiety luźne —



Nasz Telefon Usługowy

303-04

DYŻUR BĘDZIE

T. CHMIEL: Na Osiedlu Zubardz otwarte jest od 1. III. przedszkole — czynne w godz. 8—14. Przed godziną ósmą w przedszkolu ma być dyżur (od godz. 7). Niedługo matki muszą oddawać dzieci do przedszkola wcześniej — między 6.30 a 7. Czy nie można przesunąć godziny dyżuru?

RED.: Jak informuje nas kierownik Oddziału Przeszkoli Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, p. Pstrąga — przedszkole czynne jest od 8—17. Ponadto — zgodnie z życzeniami mieszkańców tej dzielnicy — już od godz. 6.30 dyżurować będzie pomoc wychowawcza. Oczywiście, we wcześniejszych godzinach dzieci przyjmowane będą tylko w uzasadnionych wypadkach.

SPRAWY OWSIANKI DALSZY CIĄG

S. GŁOWACKI: Czy zakończył się już proces oszustwa z „Kukuleczki”, Owsianki?
RED.: Nie. Proces Owsianki do tej chwili nie został jeszcze zakończony. Aktualnie sprawa ta jest w Izbie Karnej Sądu Najwyższego.

SŁABOŚĆ DO TRANSAKCYJ WIĄZANYCH

ZB. JAW.: Gdzie można w Łodzi wypożyczyć transformator do pralki? W punkcie usługowym przy ul. Próchnika zaproponowano mi go razem z pralką.
RED.: Rozmawialiśmy w tej sprawie z kierownikiem Działu Usług LZSP, p. Wagnerem. Otóż podobno wszystkie punkty usługowe wypożyczają transformatory wyłącznie z pralkami, bo... mają tylko komplety.
Czemu jednak Spółdzielnia Pracy „Czystość” nie pomyśli o zaopatrzeniu swych wypożyczalni w pewną dodatkową ilość transformatorów? Nie wolno przecież nikomu narzucać transakcji wiązanej.

DOMKI JEDNORODZINNE NA SPRZEDAŻ

K. F.: Czy domki jednorodzinne poniemieckie będą sprzedawane?
RED.: Domki te są sprzedawane — zgodnie z ustawą z dnia 28. V. 1957 r. „O sprzedaży przez państwo domów mieszkalnych i działek budowlanych”. Podania w sprawie sprzedaży domku jednorodzinne poniemieckiego należy składać do Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej właściwego terenowo Prez. DRN.

NIE MA TAKIEJ USTAWY

A. D.: 1) Czy jest taka ustawa, która mówi o zwalnianiu pracowników umysłowych bez matury, zatrudnionych w przemyśle? Jeśli tak, czy dotyczy to wszystkich zatrudnionych, czy tylko zatrudnionych po 1954 r?
2) Czy absolwenci Państwowego Liceum Odzieżowego i Słopińska (dawna Państwowa Szkoła Przemysłowo-Handlowa, Nowotki 46) mają prawo podawać, że posiadają maturę?
RED.: 1) Nie ma takiej ustawy. Mogą być tylko różne wewnętrzne rozporządzenia resortowe. Jak informuje nas inspektor ochrony pracy CRZZ, Henryk Kustos, przedsiębiorstwa mają moralny obowiązek dać możliwość dokształcania się i terminu uzupełnienia cenzusu pracownikom doświadczonym praktycznie, lecz posiadającym lukę w wykształceniu.
2) Nie.

Wiosenno-letnie nakazy mody

- ★ Kolory: żółcień od miodu do kości słoniowej
- ★ Klasyczne kostiumy znów w lasce
- ★ Kryształowe korale na kilogramy

Każda rewia mody „Telimeny” wzbudza zainteresowanie lodzianek, a co dopiero, kiedy organizowana jest w przeddzień święta kobiet.

Wczorajsza rewia urządzona została z tej okazji wspólnie z redakcją „Głosu Robotniczego” pod hasłem „Uchieramy nasze panie ładnie, młodo i niedrogo”.

Wiosenno-letnia kolekcja „Telimeny” była miłą leknią najnowszych uszkań mody. Tym paniom, które nie miały wczoraj okazji obejrzeć nakazy i dziś nie będą mogły go również zobaczyć, powtórzmy to, co najważniejsze. A więc modne kolory: wszelkiego rodzaju odcienie żółcień od kości słoniowej do miodowego i „złamanej” zieleni. Poza tym czerwienie, przede wszystkim koralewy i od dłuższego już czasu forowana czerń i biel. Modne zestawienia kolorystyczne: biały z błękitem, biały z czernią i biały z szarym.

Plaszczki, suknie i kostiumy krótkie, odsłaniające nogi prawie do kolan. Dekolty w sukniach wczesowych i cocktailowych duże, odsłaniające piersi i ramiona, najczęściej w kształcie krawa lub ozalbe.

Zdecydowaną nowością jest lamowanie tkan. W plaszczkach nie ma specjalnych zmian. Znowu plaszczki wiosenne z tkaniny PD, rypsu, wzorzystego jedwabiu, zhamorizowane w kolorze z sukienkami. Świeżością techniki natomiast plaszczki przeciwdeszczowe, z ciekawej, najczęściej wzorzystej tkaniny impregnowanej o linii sportowej. Bardzo miły i praktyczny rodzaj plaszczka charakteryzuje się linią prostą, rękawami do nadgarstka i brakiem kołnierza. Suknie z tej samej tkaniny, co podbitcie plaszczka nadal modna.

Wiosenny kostium posiada prostą spódniczkę, najczęściej z faldą z tyłu oraz żakiet, nieco dłuższy, za kryjący biodra. Modny znów kostium klasyczny, w tym, z tkaniny prążkowanej, ale puszystej. Paniom, które dobrze się czują w kostiumie luźnym, „Telimena” poleca za kiet według modelu Chanel prosty, nie za długi, odoobnoy lamowaniem. Do kostiumu bardzo modne bluzki bez rękawów.

Wśród letnich tkanin króluje, jak już powiedzieliśmy — len, a obok niego kreton, na plażę „Telimena” kasa klasa obcisłe, przykrótkie spódnice z wiatrowką, zakrywającą biodra, dołem przy marszczoną, albo szorty z blużeczką i krótkie wdzianko z tej samej tkaniny. Strój bardzo odmiadający.

Na wczasową potańcówkę lub dąsanie sukienki w kolorach różowym, białym, srebrnym, zielonym, złotym, dopasowane, często z tamiakami, lub szerokie. Modne dodatki: kapelusze z dużymi rondami lub wysokie w kształcie czapczek, dużo kryształowych korali „spętanych” na szyi i pończochy z szewkami.

Na rewii zapewniono uns, że te wszystkie modele ukrótko ce ukaza się w sprzedaży. Czekamy! KAS.

Piękna uroczystość w przededniu „Święta Kobiet”

Szpital Dziecięcy przy ul. Spornej otrzymał imię Marii Konopnickiej

NOWOCZESNY SZPITAL AKADEMII MEDYCZNEJ PRZY UL. SPORNEJ, NAJPIĘKNIEJSZY W ŁODZI I BODAJŻE W CAŁEJ POLSCE, OBCHODZIŁ W CZERWCU SWOJE WIELKIE ŚWIĘTO, NADANIA MU IMIENIA MARII KONOPNICKIEJ.

W kolorowej uświetlonej szpitala, udekorowanej czerwonymi i białymi goździkami, zebrał się personel lekarsko-pielęgniarski z dyrektorem szpitala dr Jeremim Łobą na czele. Punktualnie o godz. 10 za stołem prezydyjnym zasiadli zaproszeni na tę uroczystość goście: I sekretarz KL PZPR — Michalina Tatarówna-Majkowska, sekretarz komitetu — Hieronim Rejniak, przewodniczący RN m. Łodzi — Edward Kaźmierczak, wiceprzewodniczący — mgr Gabriel Górkowski, przedstawiciele partii i władz Zielnicowych, oraz dyrektor Zakładów Gozickarsko-Galanteryjnych im. Malgorzaty Fornalskiej — które patronują szpitalowi — Olszewski.

W serdecznych słowach powitał zebranych rektor Akademii Medycznej prof. dr Marian Stefanowski. W imieniu

cowki, zyskującej sobie, dzięki wysoko kwalifikowanemu personelowi szpitala, rozgłos nie tylko w kraju, lecz także



Foto: J. Głowacki

lekarzy i personelu szpitala, a przede wszystkim w imieniu małych pacjentów, gospodarz uroczystości podziękował Radzie Narodowej za wystawienie nowoczesnej i wspaniałej placówki, służącej dla dobra dzieci łódzkiej i polskiej nauki medycznej.

Aktu nadania szpitalowi imienia Marii Konopnickiej dokonał przewodniczący RN m. Łodzi — Edward Kaźmierczak. Powiedział on m. in.: — Szpital przy ul. Spornej nie bez powodu otrzymał imię znanej, polskiej pisarki. W tym bowiem roku przypadła 50 rocznica jej śmierci. Dlatego też w przededniu Święta Kobiet Szpital Dziecięcy AM otrzymuje jej imię. Z kolei zabrał głos prof. dr Franciszek Redlich, który w swoim krótkim przemówieniu podkreślił znaczenie tej placówki dla granic. Prof. dr Redlich złożył również podziękowanie przedstawicielom partii i władz miejskich za ufundowanie nowoczesnej placówki dla chorych, łódzkiej dzieci.

W czasie wczorajszej uroczystości momentem najbardziej wzruszającym było wystąpienie małych pacjentów szpitala, którzy przysli tu w piżamkach z wiazankami kwiatów, aby podziękować wszystkim za troskliwą opiekę nad swoimi chorymi kolegami i koleżkami. Również jedna z matek, której personel szpitala uratował życie syna, w imieniu swoim i wszystkich matek złożyła podziękowanie za trud, którego nie szczędzą lekarze i pielęgniarki dla przywrócenia zdrowia ich córkom i synom.

Część oficjalną tej miłej uroczystości zakończyło wpisanie się gości do księgi pamiątkowej, a nieoficjalna — kawa i smaczne ciasto, przygotowane przez kuchnię szpitala. (st)

Mały jubileusz Razem liczą 148 lat!



Uroczystość 50-lecia pożycia małżeńskiego obchodzili wczoraj pp. Stanisława i Paweł Kryda, zamieszkał przy ul. Wierokowskiego 47. Z okazji tej uroczystości małżonkowie zostali udekorowani przez przewodniczącego DRN Polesie — Tadeusza Zatoziańskiego Złotymi Krzyżami Zasługi.

Jubilarci, którzy liczą łącznie razem 148 lat, dochowali się dwójki dzieci, dwójki wnuczek i jednego prawnuka.

Warto zaznaczyć, że p. Paweł Kryda, przez 63 lata pracował jako zecer w łódzkich drukarniach i dopiero w ubiegłym roku przeszedł na emeryturę. Jest on odznaczony Krzyżem Zasługi za długoletnią pracę.

Państwo Krydowie przez minione pół wieku żyli z sobą bardzo zgodnie, przypuszczamy więc, że i następnie 50 lat upłynię im w harmonii, zdrowiu i szczęściu, czego z całego serca im życzymy. (as)

Foto: L. Olejniczak

Piękny czyn kobiet z ZPB im. Marchlewskiego

Uroczystość obchodząca będzie załoga ZPB im. Marchlewskiego dzień 8 Marca. W dniu tym odbędzie się akademii w zakładowym Domu Kultury z bogatą częścią artystyczną oraz okolicznościowe spotkanie zorganizowane dla kobiet wyróżniających się w pracy zawodowej i społecznej.

Również i kobiety same pomyślały o tym, aby swoje święto uczcić lepiej i pięknie. I oto kwotę 100 tys. zł przeznaczoną przez dyrekcję na zakup upominków, przeznaczyły na wyposażenie nowo budującego się przedszkola zakładowego.

Czyn nie tylko godny pochwały i naśladowania, ale i rozsądny. Paczuska z trzema metrami resztek flanelki czy kretonu — nie majątek. A dobrze urządzone i wygo-



TYLKO dla dziewcząt

Pod tym tytułem odbędzie się w dniu 8 bm. o godz. 17.30 koncert rozrywkowy dla łódzkich dziewcząt w sali Państwowej Filharmonii.

Na program tego koncertu złożą się występy swingtetu jazzowego Jerzego Matuszkiewicza i popularnych piosenkarzy. Konferansjerkę poprowadzi znany aktor Zbigniew Niewczas. Ponadto, jako że w Dniu Kobiet, wszystko dla pań — przewiduje się szereg atrakcji m. in. konkursy z nagrodami.

Zaproszenia rozprowadzają komitety dzielnicowe i Komitet Łódzki ZMS. J. P.

W ciągu 2-3 dni węgiel... w domu!

W połowie stycznia przystępując do zaopatrzenia ludności w drugą ratę węgla zimowego, Łódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Opalem, miało poważne trudności spowodowane niedostateczną ilością transportu do rozwożki węgla.

Dzięki pomocy ze strony Wydziału Komunikacji, trudności zostały zlikwidowane i obecnie nie istnieją. Gorzej natomiast jest z wykupywaniem węgla przez mieszkańców. W ramach drugiego rzutu mieszkańcom Łodzi przysługuje ok. 85.000 ton węgla, z czego do tej chwili wykupiono zaledwie 28.000 ton. W wyniku tego obecnie transport nie jest wykorzystywany w 100 proc. i zamiast przewidywanych do dostawy około tysiąca ton węgla dziennie, hurtowe składy opalowe wysyłała najwyżej 600 ton w ciągu dnia. Jest obawa, że o ile mieszkańcy nie wykupią w ciągu bieżącego miesiąca przysługującego im węgla, w okresie późniejszym, przed rozpoczęciem następnej akcji, transport nie będzie w stanie wywiązać się z zadania.

Zbliża się koniec wpiat na węgiel z drugiego rzutu. Co roku w tym okresie zwiększają się kolejkę osób wplacających za węgiel, którzy potem muszą długo czekać na dostawę opalu. Aby w tym roku nie doprowadzić do podobnej sytuacji, radzimy naszym czytelnikom zainicjować jak najszybciej uiszczenie wpłaty. Dostawa opalu realizowana jest obecnie w ciągu dwóch, a najwyżej trzech dni. (k)

W IMIENIU 11.000 WEDKARZY ŁODZI I WOJEWÓDZTWA

6 bm. odbędzie się w Łodzi okręgowy zjazd sprawozdawców Polskiego Związku Wedkarskiego. W zjeździe uczestniczyć będą delegacje reprezentujące 11-tysięczną rzeszę wedkarzy Łodzi i województwa. Tematami zjazdu będą m. in. sprawy zarzybienia wód otwartych, zatrucia wód i ich ochrony.

Przewiduje się wręczenie dyplomu 10-lecia, propozycja przechodnego i nagród za rozmaite akcje zwiazkowe. (k)

W OGNISKU METODYCZNYM (Piotrkowska 137, II oficyna) zostanie ogłoszony 7 bm. o godz. 12 dla nauczycieli języka rosyjskiego odczyt (w języku rosyjskim), na temat „Życie i twórczość K. Paustowskiego”. Prelekcję wygłosi dr F. Niewczas — lektor Centralnego Koła TPP-R w Warszawie. Wstęp wolny.

Z MIASTA w kilku zdaniach

ODCZYT nt. „MIEJSCE ZIEMI WE WSZECHŚWIECIE” (cykl — współczesna kosmologia) wygłosi 7 bm. mgr inż. Edward Kowal, prezes Łódzkiego Oddziału Miłośników Astronomii, w Łódzkim Domu Kultury, ul. Traugutta 13, sala odczytowa o godz. 18. Wstęp wolny. Prelekcję urozmaica dwa ciekawe filmy: „Nasz układ planetarny” i „Wszystkiat”.

KLUB TURYSTÓW KOLARZY PTT-K organizuje w niedzielę, 6 bm. otwarcie turystycznego sezonu kolarskiego wycieczką na trasie Łódź — Pabianice — Prawdą — Poddębina — Łódź. Zbiórka na Placu Komuny Partyckiej o godz. 8.45. Uczestnicy wycieczki zdobywają 10 punktów na Kolarską Odznakę Turystyczną.

W AEROKLUBIE ŁÓDZKIM w dniach 14 i 15 bm. w godzinach od 16-21 odbędzie się egzamin dla około 150 osób, za awansowanych pilotów i skoczków. (k)

ŁÓDZKI DOM KULTURY i ZARZĄD ŁÓDZKI TPP-R organizują Dyskusyjny Klub Filmu Oświatowego. Inauguracja odbędzie się 8 bm. Projekcje i dyskusje, spotkania z reżyserami i naukowcami odbywać się będą w każdy środek o godzinie 19.30. Zgłoszenia przyjmuje Dział Uoowszczenia Wiedzy Łódzkiego Domu Kultury, ul. Traugutta 13, tel. 334-83. Hość miejsc ograniczona.

Jak to było przed 15 laty WSPOMINKI

z pracy zakładowego koła LK

15 LAT MIJA W TYM ROKU OD ZALOZENIA W ŁODZI PIERWSZEGO WOJEWODZKIEGO ZARZADU LIGI KOBIEI, NIEMAL ROWNOCZESNIE Z POWSTANIEM ZARZADU WOJEWODZKIEGO, ZACZELY BUDZIC SIĘ DO ZYCIA Z INICJATYWY AKTYWNIJSZYCH KOBIEI, PIERWSZE ZAKLADOWE KOLA LIGI KOBIEI. ZADANIA, JAKIE BRAŁY WÓWCZAS NA SIEBIE KOBIEI Z LK, PRZERASTAŁY CZĘSTOKROC ICH SIŁY. ALE OD CZEGO INICJATYWA I ENERGIA.

W wspomnieniach jednej z założycielek zakładowego koła LK przy Zakł. im. R. Luksemburg — Reginy Krystery, tamte lata wydają się dziś, z perspektywy, zwykłe i normalne. A przecież pamiętamy, że praca takiego koła musiała być inna choćby dlatego, że wiele jeszcze było trudności, że załoga borykała się z różnymi kłopotami, że samym kobietom po przeżyciach wojennych ciężko było zacząć nowe życie. W tych właśnie warunkach działaczki skupione w zakładowym kole LK postanowiły zająć się konkretną pomocą pracującej kobiecie. Zebrały się wówczas obok R. Krystery Rutkowska, Borecka, Rzepkowska, Galecka, Kowalska, Słyścio, Szewczykowa, Kasperska i inne. Znały warunki życiowe kobiet, wiedziały w jaki sposób której mogą pomóc. Wspólnie z radą zakładową zorganizowano zbiórkę, aby ulżyć matkom małych dzieci. Do dyspozycji kobiet z zakładu oddano warsztat szewski i krawiecki. Była to w tamtych czasach duża pomoc. Trzeba było również myśleć o zdobywaniu funduszy, bo na każdy grosz czekały biedne rodziny. Pomysł rodzily się każdego dnia. Organizowano zabawy,

loterie fantowe i dzięki temu już wkrótce można było udziać pierwszych pożyczek. Z czasem kolo się rozrosło i liczyło 1200 członkiń. Ufundowano nawet z własnych funduszy sztandar koła LK. Aktywiści z Zakładów im. Rózy Luksemburg stały się niebawem pomocne w organizowaniu podobnych kół w innych łódzkich zakładach.

Każdy 8 marca na przestrzeni minionych 15 lat był okazją do pięknych społecznych akcji poza zakładem pracy. Pamiętne były odwiedziny u dzieci przebywających w szpitalu. Niejednemu z nich dostala się skromna paczuska słodyczy, zabawka, a nawet koszulka uszyta przez robotnice. Ze zbiórki wśród kobiet powstała poważna kwota, którą wreczono Szpitalowi im. Curie-Skłodowskiej, z przeznaczeniem na zakup stołu operacyjnego. Kolo przyczyniło się też poważnie do zakupienia fotela dentyścycznego w zakładowym ambulatorium.

Dziś kolo LK w Zakładach im. Rózy Luksemburg cieszy się jak dawniej dobrą opinią. W pracy stawia sobie również poważne zadania. Trzeba jednak pamiętać, że to dobre imię jest również zasługą aktywistek z lat 1945. (km)

PREMIERY filmowe

Choć na marzec przewidziano dla łódzkich ekranów 15 nowych filmów, a wśród nich 4 produkcji polskiej („Milezająca gwiazda” — kooperacja z NRD, „Miasteczko”, „Miejsce na ziemi” i „Male dramaty”), nadchodzący tydzień nie przyniesie jeszcze „clou” marcowego programu.

W przyszłym tygodniu zobaczymy w kinach łódzkich trzy nowe filmy — polski, radziecki i jugosłowiański.

Z filmów polskich wchodzi na ekrany „MALE DRAMATY”, których realizację ukończono już przed rokiem. Film doznał się w międzyczasie nagród międzynarodowych i pochlebnych ocen krytyki. Przynosi on nas w świat dzieci-

cych przeżyć, które choć dla dorosłych mało znaczące, wiele wiążę w dziecięcym świecie. Film składa się z dwóch nowel — „Karuzela” i „Upadek milionera”. Szczególnie druga przynosi wzruszającą historię małego chłopca przybyłego z rodzicami do małego miasteczka. Jedynym presizem chłopca w oczach nowych kolegów jest skarbonka, która ma zawierać ilość pieniędzy wystarczającą na kupno roweru.

Specjalistą od dramatów dziecięcych i reżyserem filmu jest Janusz Nasfeter, który temu samemu tematowi poświęca następny film — „Kolorowe pończochy”.

„Male dramaty” będą wyświetlane od wtorku w „Wisła”. „WESELI WSPÓŁLOKATORZY” to radziecka komedia sytuacyjna osnuta na motywach słynnego wodewilu „Gdzie ta ulica, gdzie ten dom”. Młody człowiek uzyskuje przyzwal do wspólnego mieszkania, gdzie spotyka już lokatorkę — poznana niedawno młoda dziewczynę, którą darzy sympatią. Kłopoty wspólnego mieszkania i przygody dwójki bohaterów to treść filmu reżyserowanego przez S. Spłoszonawą.

„Weseli współlokatorzy” wejdą na ekran „Polonii” prawdopodobnie w sobotę. „H-8”

to tytuł a raczej kryptonim interesującego filmu wyprodukowanego w Jugosławii przed dwoma laty. Jego ukazanie się na ekranach poprzedza również wiele bardzo poohlebnych recenzji. Można by go nazwać umownie dramatem sensacyjno-psychologicznym. Rzecz dotyczy wypadku samochodowego — zderzenia autobusu i ciężarówki. Po zrelacjonowaniu na wstępie wypadku, autorzy przerywają akcję w momencie, kiedy mamy się dowiedzieć kto zginął. Następnie teraz retrospekcja, w której znajdujemy historię ludzi jadących zbliżającymi się do katastrofy samochodami.

„H-8” zobaczymy prawdopodobnie w ostatnich dniach tygodnia we „Wiśniarzu”. (k)

Dziś mecz bokszerski Gwardia-Zawisza (Bydgoszcz)

W Warcie a potem w Piotrkowie

NIEDZIELA, 6 MARCA PROGRAM I

7.00 Dziennik poranny. 7.55 Kalendarz Radiowy. 8.00 Wiadomości. 8.15 Piosenki radzieckie. 8.30 Zagadki muzyczne...

PONIEDZIALEK, 7 MARCA PROGRAM I

11.00 „Parnasik”. 11.30 Audycja z cyklu: „Rodzice a dziecko”. 11.35 Fragmenty operowe...

PROGRAM II

11.00 Kalendarz sportowy. 11.30 „Przekrój muzyczny tygodnia”. 11.45 „Przebiegi i poglądy”...

PROGRAM II

12.04 Wiadomości. 12.10 Poranek symfoniczny w wyk. Orkiestry PR w Krakowie...

TELEWIZJA

14.00 Niedzielnia biesiada (W). 14.30 Wideo i sport regionalne (L) ogólny.

TELEWIZJA

17.00 Transmisja akademii z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet (W).

W obozie bokserów Gwardii zaplanowała wczoraj radość. Prócz Labuzińskiego, Kubackiego i Józefowicza, powołano jeszcze czwartego pięściarza...



Zdzisław Józefowicz, złoty pięściarz Polski

Trener Urbański czeka na młodzież

Popularny w Łodzi trener szermierzy Urbański zwraca się z apelem do młodzieży chcącej uprawiać ten szlachetny sport...

Dzisiejsze imprezy sportowe

NIEDZIELA, 6 MARCA Piłka nożna. LKS — Garbarnia mecz towarzyski...

Bez Guzińskiego

Reprezentacja Łodzi na mecz z Berlinem wystąpi bez Guzińskiego, który został ukarany dyskwalifikacją...

Liga angielska

Wyniki spotkań objętych zakładami Totalizatora Sportowego: Birmingham — Nottm. Forest 4:1...

Dzięki pomocy zakładów pracy

Już wkrótce — przy ul. Letniej Budowlani na odnowionym boisku

W niemiejskim tempie, niż inne kluby III ligi łódzkiej, czynią przygotowania do sezonu piłkarskiego Budowlanych...

Polska - Dania w Łodzi

Entuzjastów sportu czeka niebawem wielka niespodzianka. Otoż 14 bm. w Pałacu Sportowym...

Słyszeliśmy już kilka razy, że w Warcie istnieje silny ośrodek sportu zapasniczego...

Siatkarzy Startu czeka trudny egzamin

Pięć dni trwać będzie w Łodzi turniej piłki siatkowej juniorów. Drużyny które zakwalifikowały się do tego turnieju...

Liga angielska

Wszystkie spotkania rozpoczynają się będą o godz. 19. Natomiast w niedzielę w ostatnim dniu turnieju...

Dzięki pomocy zakładów pracy

Już wkrótce — przy ul. Letniej Budowlani na odnowionym boisku

W niemiejskim tempie, niż inne kluby III ligi łódzkiej, czynią przygotowania do sezonu piłkarskiego Budowlanych...

Grażyna Woysznis-Terlikowska (53)

morderca jest wśród nas

— Doprawdy, nie nie rozumiem! — powiedziała z irytacją Monika. — Inscenizacja za inscenizacją! Powinien pan być reżyserem...

był „nieszczęsny”, co wtedy zaszło! — głos Skoczylasa był ostry. — Dlaczego pan mówi do mnie takim tonem?...

tort, a potem wróciłem po talerzyki i liźczki. Poza tym pamiętam tylko, że butelkę z likierem niósł pan Duleba.

expressu, względnie czynności dokonuje w odwrotnej kolejności, po czym najspokojniej, na oczach wszystkich gości podaje ową filiżankę...

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-90, taczy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-64...